Rok VIII. Nr. 9—68

DZIENNIK URZĘDOWY

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego

Wydawany z funduszów Nauczycielstwa Okręgu.

Brześć n/B. listopad 1931 r.

CENTRALNA BIBLJOTEKA PEDAGOGICZNA
(Dąbrowskiego 8)
otwarta w godzinach od 8—11 i od 16—20.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA:

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

67.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 17 września 1931

w sprawie kwalifikacyj zawodowych wystarczających dla ustalenia nauczycieli państwowych: Pedagogjów, Kursów Nauczycielskich, Wyższych Kursów Nauczycielskich, Seminarjów Ochroniarskich, Instytutu Robót Ręcznych, Instytutu Nauczycielskiego oraz Instytutu Pedagogiki Specjalnej.

Na podstawie ostatniego ustępu art. 146 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R. P. Nr, 92, poz. 530), której tekst jednolity ogłoszony został w załączniku do rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministra Rolnictwa z dnia 3 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P., Nr. 47, poz. 462) zarządzam co następuje:

§ 1. Kwalifikacjami zawodowemi, wystarczającemi dla ustalenia nauczycieli państwowych: Pedagogjów, Kursów Nauczycielskich, Wyższych Kursów Nauczycielskich, Seminarjów Ochroniarskich, Instytutu Robót Ręcznych, Instytutu Nauczycielskiego oraz Instytutu Pedagogiki Specjalnej są kwalifikacje zawodowe do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych.

§ 2. W wyjątkowych wypadkach Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może uznać inne kwalifikacje,

posiadane przez nauczyciela jednego z wymienionych w § 1 zakładów, z wyjątkiem państwowych Seminarjów Ochroniarskich i państwowych Kursów Nauczycielskich, zą kwalifikacje, wystarczające do ustalenia, o ile nauczyciel ten posiada odpowiednie przygotowanie, uzdalniające go do nauczania w danej kategorji szkół, a praca jego w szkole zostanie uznana za wybitną.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:

(—) **J. Jędrzejewicz.**

68.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Robót Publicznych

z dnia 15 maja 1931 r.

w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 5 kwietnia 1922 r. w przedmiocie wymiarów i liczby pomieszczeń w budynkach publicznych szkół powszechnych i domach mieszkalnych dla nauczycieli.

Na podstawie art. 5 i art. 11 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 144) zarządza się co następuje:

§ 1. Rozporządzenie z dnia 5 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 383) zmienione i uzupełnione rozporządzeniem z dnia 28 lutego 1925 r. (Dz. U, R. P. Nr. 36, poz. 245) ulega następującym zmianom:

1) § 8 otrzymuje brzmienie:

„§ 8. Zezwala się na wznoszenie budynków szkolnych częściami, plan całego budynku szkolnego musi być jednak zgóry zatwierdzony“.

2) Po § 12 dodaje się nowy § 13 o następującem brzmieniu:

„§ 13. W okresie przejściowym zezwala się, o ile przepisy prawa budowlanego nie stoją temu na przeszkodzie, na wznoszenie drewnianych budynków dla publicznych szkół powszechnych poniżej norm podanych w tablicy II (program minimalny). W budynkach tych powierzchnia podłogi izb szkolnych (klas) nie może być mniejsza niż 50 m^2, wy-

sokość izb lekcyjnych i pomieszczeń rekreacyjnych nie może być mniejsza niż 3,2 m² a pomieszczenia rekreacyjne (korytarze) muszą mieć szerokość co najmniej 2,1 m². Powierzchnia podłogi mieszkań dla kierowników nie może być mniejsza niż 60 m², a mieszkań dla woźnych nie mniejsza niż 30 m². Powierzchnia podłogi wymienionych w § 10 mieszkań nauczycielskich nie może być mniejsza niż 60 m² dla mieszkań 3-lub 2-pokojowych z kuchnią i 30 m² dla mieszkań 1-pokojowych z kuchnią".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, dnia 15 maja 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 524).

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
(—) **Sł. Czerwiński.**

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) **Ignacy Matuszewski.**

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) **Sławoj Składkowski.**

Minister Robót Publicznych:
(—) **Norwid Neugebauer.**

69.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Skarbu

z dnia 6 czerwca 1931 r.

w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 5 lipca 1923 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu pnblicznych szkół powszechnych.

Na podstawie art. 24 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 143) w brzmieniu, nadanem jej ustawą z dnia 25 listopada 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 126, poz. 898) zarządza się co następuje:

§ 1. Paragraf 18 ustęp 1 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Skarbu z dnia 5 lipca 1923 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 574) otrzymuje następujące brzmienie:

„Projekt budżetu wydatków, ciążących w myśl art. 11 ustawy na gminach i obszarach dworskich, układa corocznie organ samorządu szkolnego tej gminy, na której obszarze znajduje się szkoła, a jeżeli jest kilka szkół, dla każdej zosobna i przesyła przed dniem 15 września poprzedzającego roku właściwej radzie szkolnej powiatowej, która obowiązana jest powziąć uchwałę do 1 listopada i po dokonaniu w razie potrzeby zmian przesłać budżet zarządowi gminy celem uchwalenia pokrycia przez właściwą władzę gminy".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, dnia 6 czerwca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 570).

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
(—) **Sł. Czerwiński**

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) **Sławoj Składkowski.**

Minister Skarbu:
(—) **Jan Piłsudski.**

70.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 2 października 1931 r. Nr. . Prez-7159/31.

Kino objazdowe Zjednoczenia Pracowników Niewidomych R. P.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleca uwadze i pomocy Kuratorjów Okręgów Szkolnych, Inspektoratów Szkolnych, Dyrekcyj i Kierownictw szkół i zakładów naukowych działalność kina objazdowego wyświetlającego filmy naukowe i działającego z ramienia i na rzecz Zjednoczenia Pracowników Niewidomych Rzeczypospolitej Polskiej.

Kino wyświetla filmy: „Kraina Baśni i Cudów — Indostan", „Borneo", „Pośród dzikich zwierząt".

Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na warsztaty pracy dla niewidomych.

Cena biletów nie może przekraczać 50 groszy.

Podsekretarz Stanu
(—) **Pieracki**

71.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n|B.

Dnia 6 października 1931 r. Nr. I-7368|31.

W sprawie Komisji Kwalifikacyjnej dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

Na podstawie art. 22 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 3 lutego 1928 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 47, poz. 462) i § 7. rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 22 grudnia 1926 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 131, poz. 787) powołałem dwie komisje kwalifikacyjne dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych dwóch rejonów wizytacyjnych okręgu szkolnego poleskiego na okres trzech lat, t.j. od dnia 1 września 1931 r. do dnia 31 sierpnia 1934 r. w następującym składzie:

Komisja kwalifikacyjna I. rejonu wizytacyjnego, obejmującego powiaty: brzeski i prużański.

Przewodniczący, p. Marjan Winiarski, p. o. naczelnika Wydziału.

Członkowie:

p. Czesław Bandurski, inspektor szkolny w Brześciu n/B.,

p. Henryk Zawadzki, inspektor szkolny w Prużanie,

p. Ferdynand Peszek, nauczyciel 7-kl. publicznej szkoły powszechnej Nr. 3 w Brześciu n|B.

p. Franciszek Karaś, kierownik 7-kl. publicznej szkoły powszechnej Nr 2. w Brześciu n|B.,

p. Piotr Chruściel, nauczyciel 7-kl. publicznej szkoły powszechnej w Prużanie,

p. Aleksander Suprunowicz, nauczyciel 1-kl. publicznej szkoły powszechnej w Żadzieniu, pow. prużańskiego.

Komisja kwalifikacyjna II rejonu wizytacyjnego, obejmującego powiaty: drohicki, koszyrski, kobryński, kosowski, łuniniecki, piński i stoliński.

Przewodniczący, p. Władysław Ściebora, okręgowy wizytator szkół.

Członkowie:

p. Feliks Rutkowski, inspektor szkolny w Kosowie-Poleskim,
p. Wawrzyniec Kamiński, inspektor szkolny w Drohiczynie-Poleskim,
p. Adam Krasuski, kierownik 7-kl. publ. szk. powszechnej w Chomsku, pow. drohickiego,
p. Stanisław Zamorski, kierownik 7-kl. publ. szk. powsz. w Dywinie, pow. kobryńskiego,
p. Józef Szantyko, nauczyciel 7-kl. publ. szk. powsz. w Różanie, pow. kosowskiego,
p. Boreyszanka Marja, nauczycielka 7-kl. publ. szk. powsz. w Kamieniu-Koszyrskim.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) **St. Pogorzelski**

72.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n|B.

Dnia 5 października 1931 r. Nr. O-14721|31.

W sprawie przestrzegania drogi służbowej.

Do Dyrekcyj
Szkół Średnich Ogólno kształcących
i zawodowych.

Zechcą Panowie Dyrektorzy pouczyć pp. nauczycieli, że we wszystkich sprawach służbowych i osobistysh, tyczących się stosunku służbowego, powinni zwracać się przedewszystkiem do PP. Dyrektorów, dopiero po porozumieniu się z Nimi i stwierdzeniu konieczności ustnego przedstawienia sprawy w Kuratorjum, przychodzą do Kuratorjum przyczem zamiejscowi zawsze przedkładają stwierdzenie, że otrzymali od PP. Dyrektorów urlop.

Kuraktor Okręgu Szkolnego
(—) **St. Pogorzelski**

73.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n/B.

Dnia 17 października 1931 r. Nr. O-15152/31.

Do
Panów Inspektorów Szkolnych
Dyrekcyj Szkół i Ogółu Nauczycielstwa.

Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w listopadzie r. b. „Miesiąc Śląska", którego celem jest pogłębienie wśród najszerszych warstw społeczeństwa znajomości Śląska i jego znaczenia dla Polski, oraz pobudzenie wyższego zainteresowania się sprawami tej prastarej ziemi piastowej.

W tym celu zostanie w listopadzie na terenie całej Rzplitej przeprowadzona akcja propagandowa akademji, przedstawień teatralnych. audycyj radjowych i t. p.

Ze względu na ogólno państwowe znaczenie Śląska polecam pp. Dyrektorom Szkolnym, Dyrekcjom Szkół i ogółowi nauczycielstwa jaknajszersze współdziałanie w organizacji „Miesiąca Śląska".

W tym celu pp. Inspektorzy (Dyrekcje Szkół) zorganizują wygłaszanie w każdej szkole szeregu pogadanek o Śląsku i jego znaczeniu dla Polski, przyczem pożądanem by było ilustrowanie pogadanek przezroczami.

St. Pogorzelski
Kurator

74.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu nad Bugiem.

Dnia 3 października 1931 r. Nr. II-14845/31.

W sprawie rysunków i zdjęć fotograficznych krajobrazu Polesia.

Do
Panów Inspektorów Szkolnych,
Dyrekcyj Szkół Średnich Ogólnokształcących
i Zakładów Kształcenia Nauczycieli.

Polesie ma swój odrębny charakter. urok i czar, którym podbija każdego, odczuwającego piękno przyrody. Szkoła

powinna poruszyć drzemiące w duszy młodzieży uczucia, nastawiać surową nieraz psychikę na odczuwanie wrażeń, wionących z trzcin i szuwarów, rozlanych wód pod zachody słońca i brzaski poranków jesiennych i wiosennych. Powinna zachęcać do odwarzania otaczającego młodzież krajobrazu przedewszystkiem na lekcjach rysunku. W ślad za tem w każdej szkole winny się znaleźć na ścianach prace uczniów, choćby nawet mniej udolne, ale samodzielne, które uchwyciły charakterystyczne cechy, poleskich błot, rozlewisk i topieli, na tle łąk i lasów.

Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby p.p. Dyrektorzy, Inspektorzy i Kierownicy szkół na te rzeczy zwrócili uwagę i starali się o zbiór odpowiednich rysunków. Zaś nauczyciele rysunku, o ile posiadają zdolności malarskie, mogliby zbiory te uzupełniać własnemi pracami, rysując albo malując typowe Polesia okolice.

Najlepsze prace przesyłanoby do Kuratorjum, które przystąpiłoby do organizowania wystawy w Brześciu nad Bugiem.

Dalej: należałoby zachęcić fotografów-amatorów, jeśliby się w szkole znaleźli, do robienia poza zdjęciami krajobrazu poleskiego, oraz typów ludowych, strojów, zajęć ludności, budowli, pamiątek historycznych — także zdjęć z życia szkolnego. Więc: pracowni i ogródków szkolnych, uroczystości i obchodów, pracy w kółkach naukowych i sportowych, czytelni i świetlicy, dożywiania, przewożenia dzieci do szkoły furmankami, łódkami, budowy, poświęcenia szkół i t.p. Zdjęcia te możnaby grupować w albumach, albo też nalepiać na tekturze, i ozdabiać niemi ściany klas i korytarzy, zaś odbitki przesyłać do Kuratorjum.

Zachęcając ogół nauczycielstwa do rozpoczęcia akcji w wyżej wymienionym kierunku, oczekuję sprawozdania z akcji do 15 lipca 1932 roku, przyczem nadmieniam, że Kuratorjum nie będzie mogło regulować rachunków, któreby wynikły z powyższej akcji.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) St. Pogorzelski.

75.

K U R A T O R J U M

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu nad Bugiem.

Dnia 2 października 1931 r. Nr. I-1475/31.

Czytanki dla szkół na Polesiu.

Do
Panów Inspektorów Szkolnych,
Dyrekcyj Szkół Średnich Ogólnokształcących
i Dyrekcyj Zakładów Kształcenia Nauczycieli.

Jedną z naczelnych zasad w nauczaniu w szkole jest związanie pracy szkolnej w możliwie największej mierze z życiem

środowiska: z jego człowiekiem, z jego przyrodą żywą i martwą, z jego swoistemi cechami.

Polesie — kraina wszelkich możliwości na przyszłość — ma dziś tak odrębne, tak sobie tylko właściwe warunki przyrodzone, wyróżniające je z pośród innych ziem polskich że stanowi w Polsce bodaj najjaskrawszy przykład odrębnośc regjonalnej.

Opóźnione bardzo w rozwoju kultury duchowej i materjalnej, pełne przesądów, trzymające się uporczywie dawnych zwyczajów i obyczajów, żyje ono leniwie toczącym się życiem — jak leniwie toczą swe wody jego rzeki.

Nic dziwnego, że wydaje ono i hoduje człowieka o specjalnym typie fizycznym jak i psychicznym.

Tego człowieka, pierwotnego niemal jeszcze, ma wychować i oświecić szkoła.

I zaczyna ona swą pracę od pierwszej książki, jaką w ręce dostaje mały Poleszuk, od elementarza, który treścią swoją w żadnym nie pozostaje stosunku ani do jego zainteresowań, ani do jego rozwoju umysłowego, ani do otaczającego dziecko Polesia środowiska.

A potem przebija się dziecko poleskie w ciągu kilku lat przez gąszcz czytanek, niewątpliwie ciekawych dla niego i niewątpliwie kształcących, mających jednak tę jedną wielką wadę, że w nich o Polesiu i Poleszuku, o tym odrębnym świecie i odrębnym człowieku — niemal zupełnie głucho.

Prawdą jest, że nauczyciel myślący ma tyle możliwości czerpania nauki o Polesiu z księgi ciągle otwartej, ciągle żywej, z otaczającego go środowiska, ma tyle możliwości chwytania na gorącym uczynku odrębności regjonalnych i wiązania na każdym kroku życia tutejszego z życiem Państwa jako całości, że brak w podręczniku odpowiednich czytanek, malujących życie Polesia, zastąpi z pewnością przy każdej sposobności i przy każdym przedmiocie nauczania pchającemi mu się do sali szkolnej drzwiami i oknami konkretnemi przejawami życia środowiska.

Niemniej jednak czytanki o Polesiu i Poleszuku winny znaleźć odpowiednie miejsce w podręcznikach, używanych w szkołach poleskich.

Zorjentują one mniej doświadczonego nauczyciela i ucieszą dzieci Polesia, że znajdą w swych książkach pisane słowo o ziemi i człowieku najbliższym ich sercu.

Skoro takich czytanek niema, trzeba spróbować je stworzyć.

Zabrać się do tej sprawy powinni ci, którzy bezpośrednio mają w swych rękach wychowanie i nauczanie — nauczycielstwo.

Zechcą zatem Panowie Inspektorzy (Dyrektorzy szkół) zainteresować tą sprawą najszersze sfery nauczycielskie, poddać ją gruntownej dyskusji na zebraniach Rad Pedagogicznych i na konferencjach rejonowych, spowodować organizowanie specjalnych sekcyj czy komisyj, któreby się zajęły zbieraniem i uporządkowaniem odpowiednich materjałów, zachęcić zdolniejsze jednostki wśród nauczycielstwa do opracowania poszczególnych fragmentów i t. p.

O ile starania te uwieńczone zostaną wynikiem pomyślnym, Kuratorjum nada dalszy bieg tej akcji przez zorganizowanie komisji okręgowej, któraby miała za zadanie ostateczne opracowanie najodpowiedniejszych dla szkół poleskich podręczników — czytanek.

O rezultatach akcji, przeprowadzonej na terenie poszczególnych powiatów, doniosą Panowie Inspektorzy (Dyrekcje szkół) Kuratorjum do dnia 15 lipca 1932 roku.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) St. Pogorzelski.

76.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n|B.

Dnia 1 października 1931 r. Nr. II-14668/31.

Terminarz dydaktyczno-wychowawczy pracy dyrektora.

Celem ułatwienia pp. Dyrektorom pracy dydaktyczno-wychowawczej podaję w załączeniu terminarz, oparty na wzorach innych Kuratorjów, a wypróbowany na terenie naszego Kuratorjum. Terminarz nie obowiązuje, ma tylko ułatwić podział pracy, służyć jako vademecum, które może być uzupełniane i zmieniane zgodnie z miejscowemi potrzebami. W miejscowościach, w których jest więcej zakładów średnich, byłoby pożądane omówienie terminarza na wspólnej konferencji pp. dyrektorów, oraz zajęcie jednolitej postawy wobec pewnych zagadnień i ewent. urządzanie międzyszkolnych konferencyj wychowawczych i dydaktycznych, które —odpowiednio prowadzone— mogłyby dostarczyć wiele materjału do dyskusji, umożliwiłyby jednakowe podchodzenie do regulowania aktualnych na danym terenie zagadnień wychowawczych i problemów dydaktyczno-metodycznych.

Z zagadnień wychowawczych i dydaktycznych możnaby w bieżącym roku szkolnym omówić:

1. Cele i zadanie szkoły polskiej.
2. Wychowanie państwowe.
3. Kontakt domu ze szkołą.
4. Współczesny stan psychologji pedagogicznej.
5. Rozwój psychiki młodzieży.
6. Poznawanie ucznia (obserwacje pedagogiczne).
7. Organizacja pracy domowej ucznia.
8. Przeciążenie.
9. Zagadnienie karnosci.
10. Organizacje uczniowskie.
11. Nauczanie poglądowe obok pojęciowego i słownego.
12. Metody nauczania erotematyczna, akroamatyczna, heurystyczna,
13. Cele materjalne, formalne i wychowawcze poszczególnych przedmiotów nauczania według programu Ministerstwa W.R. i O.P.
14. Pajdocentryczne metody nauczania.
15. Lekcja jako jednostka metodyczna.
16. Referat sprawozdawczy „Wybrane partje z Nawroczyńskiego. Zasady nauczania".

Za Naczelnika Wydziału
(—) **L. Lubojacki**
p.o. Okręgowego Wizytatora Szkół

Terminarz dydaktyczno-wychowawczej pracy dyrektora.

Wrzesień.

1. Plenarne konferencje R. P. (omówienie organizacji roku szkolnego, podziału zajęć, przydziału wychowawstwa, omówienie zagadnień dydaktyczno-metodycznych, na które w ciągu roku szkolnego będzie się zwracać uwagę).

2. Zebranie nauczycieli przedmiotów pokrewnych w celu dokonania podziału materjału naukowego, omówienia sprawy nabywania pomocy naukowych.

3. Zebranie Rady wychowawców w celu omówienia pracy wychowawczej i ustalenia, które z zagadnień wychowawczych w danym roku szkolnym należy rozwijać. (Obecność lekarza szkolnego konieczna).

4. Zebranie komisji wychowania fizycznego (obecny dyrektor, lekarz, nauczyciel wychowania fizycznego) ustala się

życie sportowe młodzieży w ciągu całego roku szkolnego, omawia nadanie państwowej odznaki sportowej.

5. Rozpoczęcie pracy organizacyj uczniowskich.

6. Zaznajomienie uczniów klasy VII i VIII z regulaminem egzaminów dojrzałości (obecni wychowawcy kl. VII i VIII).

7. Wpisanie do dziennika lekcyjnego rozkładu materjału naukowego na I. i II. okres.

8. Badanie uczniów przez lekarza szkolnego i dentystę.

9. Zorganizowanie dożywiania.

10. Zebranie rodzicielskie, na którem powinni być obecni rodzice i opiekunowie przedewszystkiem tych uczniów, którzy świeżo zostali przyjęci do szkoły (zaznajomienie ze zwyczajami i postulatami szkoły, zachęcenie do współpracy ze szkołą, omówienie w jaki sposób współpracę można zrealizować).

Październik.

1. Zebranie Rady wychowawców (referat na jeden z ustalonych tematów. pozatem przygotowanie wniosków na R.P. w sprawie zwolnienia od opłacania taksy administracyjnej).

2. Zorganizowanie lekcji pokazowej, na której są obecni wszyscy nauczyciele. Następne posiedzenie dla omówienia lekcji pokazowej. Referat dydaktyczno-metodyczny nauczyciela, który miał lekcję.

3. Plenarna konferencja R. P. (zwolnienie od płacenia taksy administracyjnej).

4. Wejrzenie w życie organizacji uczniowskich.

5. Odwiedzanie stancyj przez opiekunów (zwracanie uwagi nietylko na stan sanitarny stancji, lecz badanie, jak uczniowie się uczą, dawanie im wskazówek, jak mają się uczyć, informowanie się z kim kolegują, jaki jest stan ich zdrowia i t. p).

Listopad.

1. Zebranie komisyj klasowych dla rozpatrzenia postępów i sprawowania uczniów w I. okresie. Po zebraniach plenarna konferencja R. P. dla zreasumowania wyników pracy w I okresie. Referaty z dyskusją na temat dydaktyczno metodyczny.

2. Konferencja wywiadowcza. Opiekunowie udzielają informacyj rodzicom i opiekunom w swych klasach, zasięgają informacyj o uczniach w celu poznania ich. Pzed konferencją wywiadowczą zebranie rodzicielskie, (dyrektor omawia sprawy wychowawcze, które się wyłoniły w ciągu okresu).

3. Przeglądanie zeszytów i prac uczniowskich.

4. Zebranie Rady wychowawców z referatem na temat z pedagogiki.

Grudzień.

1. Jedna lekcja pokazowa, po niej konferencja R. P., przyczem nauczyciel, który miał lekcję, wygłasza referat z dydaktyki lub metodyki.

2. Zebranie Rady wychowawców łącznie z Komitetem wychowania fizycznego (sprawozdanie z życia sportowego młodzieży w porze jesiennej, omówienie planu życia sportowego na zimę. Lekarz szkolny i dentysta składają sprawozdanie o stanie zdrowia młodzieży, przyczem ustalają uczniów, którzy potrzebują specjalnej opieki lekarskiej).

Styczeń.

1. Zebranie komisyj klasowych dla rozpatrzenia postępów i sprawowania uczniów w II. okresie. Następnie plenarna konferencja R. P. (podsumowanie pracy naukowej i wychowawczej w I. półroczu, synteza spostrzeżeń w związku z wizytacjami w I. półroczu, referat dyrektora na jeden z tematów, który trzeba specjalnie omówić).

2. Zebranie Rady wychowawców (referat z dyskusją o czytelnictwie młodzieży.

3. Zebranie rodzicielskie (omówić zagadnienia, które na podstawie półrocznej obserwacji trzeba specjalnie regulować, zastanowić się nad wysłaniem dzieci na kolonje letnie i odpoczynkowe).

Luty.

1. Zebranie nauczycieli przedmiotów pokrewnych (stwierdzenie, w jakim stopniu został przerobiony materjał naukowy w I. półroczu, dokonanie podziału materjału w II. półroczu).

2. Wpisanie do dziennika lekcyjnego rozkładu materjału na III. i IV. okres.

3. Zebranie rodziców uczniów poszczególnych klas (poinformować o postępach i sprawowaniu młodzieży, omówić potrzeby danej klasy na tle postulatów wychowawczych szkoły).

4. Zebranie dyskusyjne wychowawców, na którem omawia się poczynione przez każdego zwłaszcza na zebraniu rodziców spostrzeżenia, formułuje wnioski i uzgadnia postulaty domu i szkoły.

5. Przyjęcie sprawozdań od wychowawców za I. półrocze.

6. Jedna lekcja pokazowa, następnie konferencja R. P. dla omówienia lekcji, na której ma referat nauczyciel, prowadzący lekcję pokazową.

7. Badania uczniów przez lekarza szkolnego i dentystę.

8. Odwiedzanie stancyj celem przekonania się, jak uczniowie stosują się do wskazówek, udzielanych im przez wychowawców oraz nauczycieli w zakresie przygotowania lekcyj, wskazówek higjenicznych i t. p.

Marzec.

1. Zebranie rady wychowawców łącznie z komisją wychowania fizycznego (sprawozdanie z prac w zimie, ułożenie planu pracy na czas wiosenny. Zaprojektowanie terminów i celów wycieczek krajoznawczych. Referat nauczyciela ćwiczeń cielesnych).

2. Przygotowanie wniosków na R. P. o zwolnienie od płacenia taksy administracyjnej.

3. Jedna lekcja pokazowa, następnie plenarna konferencja R. P. dla omówienia lekcji, przytem referat z dziedziny dydaktyki lub metodyki, wygłoszony przez nauczyciela, który miał lekcję. Zwolnienie od płacenia taksy administracyjnej.

4. Wejrzenie w życie organizacyj uczniowskich.

Kwiecień.

1. Zebranie komisyj klasowych dla rozpatrzenia postępów i sprawowania uczniów w III. okresie, następnie plenarna konferecja R. P. (zreasumowanie wyników pracy, referat dyrektora z dydaktyki lub metodyki. Wysłuchanie opinji grona w sprawie organizacji przyszłego roku szkolnego).

2. Zebranie rodziców i opiekunów uczniów, poszczególnych klas (omówienie postępów i sprawowania uczniów) przyczem wychowawcy poruszają na tle potrzeb klasowych ogólne zagadnienia wychowawcze).

3. Zebranie Rady wychowawców celem omówienia spostrzeżeń i uwag rodziców oraz ich uzgodnienia z postulatami szkoły.

4. Przeglądanie zeszytów i prac uczniowskich przez dyrektora.

5. Ustalenie listy uczniów słabych i ewent. ustalenie egzaminów promocyjnych (Powiadomienie rodziców o ewent. pozostawieniu na rok drugi 6 tygodni przed końcem roku szkolnego).

Maj.

1. Plenarna konferencja R. P. (sprawozdanie z przeglądu zeszytów, referat dyrektora o sposobie poprawiania zadań, o zadaniach wogóle. Ustalenie podręczników na następny rok szkolny, terminarza prac i uroczystości, związanych z zakończeniem roku szkolnego, np. święta sportowego, wystawy prac uczniowskich i t. p.)

2. Zebranie Rady wychowawców (sprawozdanie lekarza szkolnego ze stanu zdrowia uczniów, referat z higjeny, wychowania seksualnego i t. p)

3. Zebranie rodzicielskie (informacje o zakończeniu roku szkolnego, o organizacji kolonij letnich, obozów letnieh, wycieczek krajoznawczych i t. p.)

4) Kontrola inwentarza szkolnego oraz doprowadzenie do porządku pomocy naukowych przy współudziale uczniów.

Czerwiec.

1. Realizowanie wycieczek krajoznawczych.
2. Sprawozdawcze posiedzenie komisyj klasowych.
3. Promocyjne zebranie komisyj klasowych.
4. Przyjęcie sprawozdań wychowawców za II. półrocze, względnie za cały rok szkolny, sprawozdanie lekarza szkolnego, dentysty, nauczyciela wychowania fizycznego.
5. Po zakończeniu egzaminów wstępnych plenarne posiedzenie R. P. dla omówienia wyników oraz omówienia sprawozdań rocznych.
6. Kontrola biurowości i rachunkowości organizacyj uczniowskich. Likwidacja organizacyj uczniowskich.
7. Sporządzenie sprawozdania rocznego dla władz.

77.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu nad Bugiem.

Dnia 12 października 1931 r. Nr, O-14515/31.

Pomoc dla bezrobotnych.

Klęska bezrobocia, podobnie jak i w innych krajach, dotknęła, choć w mniejszych rozmiarach i naszą Ojczyznę. W pełnem zrozumieniu tego zagadnienia utworzył Rząd przy Panu Prezesie Rady Ministrów Naczelny Komitet, którego zadaniem

jest — przyjście z pomocą bezrobotnym w nadchodzącym okresie zimowym. By rozwiązać zagadnienie to możliwie najskuteczniej — potrzebna jest pomoc jak najszersza Powiatowym Komitetom ze strony pracowników państwowych — jako sfery dokładnie zdającej sobie sprawę z doniosłości problemu. W tem zrozumieniu wzywam cały ogół nauczycielstwa tak szkół państwowych jak i prywatnych i podległy mi personel szkolno-administracyjny do współpracy w sprawach doraźnej pomocy bezrobotnym z p. p. Starostami Powiatowymi i Prezydentami miast Brześcia i Pińska, w rękach których akcja cała koncentruje się.

Nie wątpię, iż nauczycielstwo spełni należycie — w tych czasach próby — ten tak doniosły obowiązek obywatelsko-państwowy.

Niezależnie od powyższej współpracy z Powiatowym Komitetem wyrażam nadzieję, iż ogół nauczycielstwa i pracowników szkolno-administracyjnych pójdzie śladem szerokich rzesz urzędników państwowych i poczynając od 1 listopada r.b. do 1 kwietnia 1932 r. dobrowolnie złoży na cele bezrobocia $^1/_2$ % miesięcznego uposażenia. Płatnicy rejonowi złożą gotówkę wraz z wykazem imiennym ofiarujących Inspektorowi Szkolnemu, który prześle gotówkę tę pod adresem Komunalnej Kasy Oszczędności w Brześciu nad Bugiem na rachunek „Wojewódzki Komitet pomocy doraźnej bezrobotnym“, zaś odpis wykazu Kuratorjum. — Identycznie postąpią p.p. Dyrektorzy gimnazjów i szkół zawodowych.

Mam przekonanie, iż nauczycielstwo swym akcesem pomnoży swe niewątpliwe zasługi na polu pracy społecznej.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) St. Pogorzelski.

78.

RUCH SŁUŻBOWY

w zakładach kształcenia nauczycieli.

1) Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 19 stycznia 1931 r. Nr. II-859|31 mianował p. Romana Młyńskiego, nauczyciela państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Białymstoku, dyrektorem państwowych kursów nauczycielskich w Brześciu n.B. z dniem 1 lutego 1931 roku.

2) Kurator Okręgu Szkolnego Poleskiego reskryptem z dnia 25 sierpnia 1931 r. Nr. II-12590|31 przeniósł na własną prośbę

p. Władysława Prusinowskiego, nauczyciela gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., na równorzędne stanowisko w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem im. T. Kościuszki w Prużanie z dniem 31 sierpnia 1931 r.

3) Kurator Okręgu Szkolnego Poleskiego reskryptem z dnia 3 września 1931 r. Nr. I-13133|31 przeniósł na własną prośbę p. Władysława Trojanowskiego, nauczyciela państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Chełmie, na równorzędne stanowisko w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem im. T. Kościuszki w Prużanie z dniem 1 września 1931 r.

W publicznem szkolnictwie powszechnem.

Zamianowani:

w powiecie brzeskim:

1. Lisówna Władysława, nauczycielka 4-kl. publ. szk. powszechnej w Chmielewie od dnia 1 maja 1931 r.

2. Janczarczykówna Zofja, nauczycielką 1-kl. publ. szkoły powszechnej w Siechniewszczyźnie od dnia 1.VIII-1931 r.

3. Masiukiewiczówna Mieczysława, nauczycielką 1-klasowej publiczn. szkoły powszechnej w Opace Dużej od 1-9-31 r.

4. Gładyszówna Wanda, nauczyc. 7-klas. publ. szkoły pow. w Małorycie od 1.9-1931 r.

5. Koczoniówna Marja, nauczycielką 7 kl. publicznej szkoły powszechnej w Domaczewie od 1.9 1931 r.

6. Pirożkówna Olga, nauczyc. 2-kl. publ. szkoły powsz. w Orzechowie od 1.9-1931 r.

7. Armatysówna Marja, nauczycielką 1-kl. publicznej szkoły powszechnej w Orzechowie od 1.9-1931 r.

8. Sójka Stanisław, nauczycielem 1-klas. publicznej szkoły powszechnej w Iwachnowiczach od 1.9-1931 r.

9. Boguszówna Janina, nauczycielką 1-klas. publ. szkoły powszechnej w Podlesiu od 1.X-1931 r.

10. ks. Łukaszewicz Stanisław, nauczycielem religji w publicznych szkołach powszechnych w Brześciu n.B. od 1.X-1931 r.

11. Szełgiejkówna Halina, nauczycielką 7-klas. publicznej szkoły powszechnej w Hrymiaczach od 1.X.1931 r.

12. Jankowska Anna, nauczycielką 1-klas. publicznej szk. powszechnej w Pruskiej Wołgin. od 1.X-1931 r.

13. Kejzikowa Gabrjela, nauczycielką 1-klas. publiczn. szk. powszechnej w Dobronierzu od 1.X-1931 r.

14. Tracewska Barbara, nauczycielką 1-klasowej publicznej szkoły powsz. w Orepiczach od 1.X 1931 r.

w powiecie drohickim:

15. Cygankiewicz Zdzisław, nauczycielem 7-klas. publiczn. szkoły powszechnej w Janowie od 1.9-1931 r.

16. Kocjanówna Wanda, nauczycielką 1-klas. publicznej szkoły powszechnej w Waratycku od 1.9-1931 r.

17. Jahołkowska Marja, nauczycielką 1-klas. publicznej szkoły powszechnej w Szczekocku.

18. Wiśniewski Kazimierz, nauczyciel 4-klas. publ. szkoły powszechnej w Lachowiczach, kierownikiem tejże szkoły od 1.VIII-1931 r.

19. Krasuski Adam, nauczyciel 7-klas. publicznej szkoły powszech. w Chorsku, kierownikiem tejże szkoły od 1.VIII-1931 r.

w powiecie koszyrskim:

20. Smużewicz Atanazy, nauczycielem 3-klas. publicznej szkoły powszechnej w Małej-Głuszy od 1.9-1931 r.

21. Malec Otton, nauczycielem 2-klas. publicznej szkoły powszechnej w Hucie-Kamieńskiej od 1.9-1931 r.

22. Molec Wolfgang, nauczycielem 2-klas. publ. szkoły powszechnej w Buzakach od 1.9-1931 r.

23. Horpynka Aleksander, nauczycielem 2-klas. publicznej szkoły powszechnej w Wólce Lubieszowskiej od 1.9-1931 r.

24. Siemak Aleksy, nauczycielem 1-klas. publicznej szkoły powszechnej w Majdanie od 1.9-1931 r.

25. Zamułko Józef, nauczycielem 1-klas. publicznej szkoły powszechnej w Czerwiszczach-Nowych od 1.9-1931 r.

26. Pelczarowa Aniela, nauczycielką 2-kl. publicznej szkoły powszechnej w Wielkim Obzyrze od 1.9.1931 r.

27. Czopkówna Stanisława, nauczycielką 2-klas. publicznej szkoły powszechnej w Wielkim Obzyrze od 1.9-1931 r.

28. Ciochówna Józefa, nauczycielką 2 kl. publ. szkoły powszechnej w Cyrze od 1.9-1931 r.

29. Łańcucki Włodzimierz, nauczycielem 2-klas. publicznej szkoły powszechnej w Karasinie od 1.X-1931 r.

30. Krojewska Kazimiera, nauczycielką 5-klas. publicznej szkoły powszechnej w Chocieszowie od 1.X-1931 r.

31. Miszczukówna Leokadja, nauczycielką 1-klas. publiczn. szkoły powszechnej w Radoszynce od 1.X-1931 r.

w powiecie kobryńskim:

32. Praczuk Mikołaj, nauczyciel 3-klas. publicznej szkoły pow. w Lelikowie, kierownikiem tejże szkoły od 1.8-1931 r.

33. Fryzówna Marja, nauczycielką 1-klas. publ. szk. powsz. w Bosiążu od 1.8-1931 r.

34. Zarako-Zarakowska Jadwiga, nauczycielką 2-klasowej publ. szk. powszechnej w Samarach od 16.9-1931 r.

35. Koská Edmund, nauczycielem 2-klas. publiczn. szkoły powszechnej w Ostromeczu-Królewskim od 1.X-1931 r.

w powiecie kosowskim:

36. Laskowski Marceljan, nauczyciel 7-klas. publ. szkoły powszechnej w Kosowie-Poleskim, kierownikiem tejże szkoły od 1.8-1931 r.

37. Kuźmicz Jan, nauczycielem 3-klas. publicznej szkoły powszechnej w Bajkach od 1.9-1931 r.

w powiecie łuninieckim:

38. Górski Feliks, nauczycielem 3-kl. publ. szkoły powsz. w Deniskowiczach od 1.V-1931 r.

39. Harężanka Marja, nauczycielką 2-kl. publ. szk. powsz. w Milewiczach od 1.9-1931 r.

40. Priebe Leonard, nauczycielem 2-klas. publ. szk. powsz. w Lusinie od 1.9-1931 r.

41. Lipska Wiktorja, nauczyc. 2-klas. publ. szkoły powsz. w Wólce Brodnickiej od 1.XI-1931 r.

42. Ramocka Matylda, nauczycielką 1-klas. publ. szkoły powsz. w Ługach od 1.9-1931 r.

43. Sikorski Józef, nauczyc. 7-klas. publ. szkoły powsz. w Łunińcu od 16.9-1931 r.

44. Juchnowiczówna Józefa, nauczycielką 1-klas. publ. szkoły powszechnej w Dobrej Woli od 1.X-1931 r.

45. Makowiecka Marja, nauczycielką 1-klas. publ. szkoły powszechnej w Sitnicy osadzie od 1.X-1931 r.

46. Tymkowicz Józef, nauczycielem 4-klas. publ. szkoły powszechnej w Chorostowie od 1.X-1931 r.

47. Węgrzyn Józef, nauczycielem 1-klas. publ. szk. powsz. w Steblewiczach od 1.X-1931 r.

48. Żukowski Józef, nauczycielem 1-klas. publiczn. szkoły powszechnej we Florewie kolonji od 1.X-1931 r.

49. Kopyto Franciszek, nauczyciel 1 klas. publ. szkoły powszechnej w Nowosiółkach od 1.XI-1931 r.

w powiecie pińskim:

50. Kabza Piotr, nauczycielem 3-klas. szkoły powszechnej w Kuchockiej-Woli od 1.IV-1931 r.

51. Kozłowski Franciszek, nauczycielem 1-klas. szkoły powszechnej w Ostrowsku od 1.VII-1931 r.

52. Horeglad Eustachy, nauczycielem 2-kl. publ. szkoły powszechnej w Pare od 1.IX-1931 r.

53. Batkiewiczówna Janina, nauczycielką 2-kl. publicznej szkoły powszechnej w Botowie od 1.X-1931 r.

54. Przecianowska Janina, nauczycielką 2-kl. publ. szkoły powszechnej w Iwańczycach od 1.XI-1931 r.

55. Woch Aleksander, nauczycielem 1-klas. publ. szkoły powszechnej w Chrapinie od 1.XI-1931 r.

w powiecie prużańskim:

56. Ziaja Lucjan, nauczycielem 1-klas. publ. szkoły powszechnej w Przycholesiu od 1.IX-1931 r.

57. Śliwkówna Irena, nauczycielką 1-klas. publ. szkoły powszechnej w Czadzielu od 1.IX-1931 r.

58. Mizerski Henryk, nauczycielem 3-klas. publ. szkoły powszechnej w Kościukach od 1.IX-1931 r.

59. Dąbrowska Stefanja, nauczycielką 1-klas. publicznej szkoły powszechnej w Borkach od 1.X-1931 r.

60. Woźniak Władysław, nauczyciel 7-kl. publicznej szkoły powszechnej w Berezie-Kartuskiej, kierownikiem tejże szkoły od 1.II-932 r.

w powiecie stolińskim:

61. Kita Marjan, nauczycielem 2-kl. szkoły powszechnej w Widziborze od 1.VI-1931 r.

62. Szełonik Stefan, nauczycielem 5-klasowej szkoły powszechnej w Wysocku od 1.VIII-1931 r.

63. Jagusiakówna Marja, nauczycielką 1-kl. szk. powsz. w Szachach od 1-IX-1931 r.

64. Klichowska Marja, nauczycielką 2-klas. szk. powsz. w Żadeniu od 1.IX-1931 r.

65. Dąbrowski Jan, nauczycielem 7-kl. szk. powsz. w Dawidgródku od 1.IX-1931 r.

66. Czarnocki Józef, nauczycielem 7-kl. szk. powsz. w Dawidgródku od 1.IX-1931 r.

67. Wasowiczówna Antonina, nauczycielką 1-klas. publicznej szkoły powszechnej w Chylinie od 1.IX-1931 r.

68. Górzyński Marjan, naucz. 1-kl. publ. szk. p. w Kupieli od 1.IX-1931 r.

69. Marszewski Wacław, nauczycielem 1-kl. szk. powsz. w Słobódce od 1.X-1931 r.

70. Miłoszewski Stanisław, nauczycielem 1-kl. szk. powsz. w Kostrowiu od 16.IX-1931 r.

71. Kaleciński Józef, nauczycielem 2-kl. szk. powsz. w Semigostyczach od 1.X-1931 r.

72. Basewicz Jan, nauczycielem 2-kl. szk. powsz. w Ozdamiczach od 1.X-1931 r.

73. Wasilewski Adolf, nauczycielem 3-kl. szk. powsz. w Łudeniu od 1.X-1931 r.

74. Zabielska Katarzyna, nauczycielką 5-kl. publicznej szkoły powszechnej w Wielemiczach od 1.X-1931 r.

75. Licbarski Ryszard, nauczycielem 6-klas publ. szkoły powszechn j w Wysocku od 1.X-1931 r.

76. Rakoczanka Hermina, nauczycielką 2-kl. szk. powsz. w Worowie od 1.X-1931 r.

77. Pacewicki Franciszek, nauczyciel 2-kl. szk. powsz. w Olmanach od 1.X 1931 r.

78. Sańczyk Mikołaj, nauczyciel 3-kl. szk. powsz. w Perebrodach od 1.X-1931 r.

79. Pioruński Antoni, nauczyciel 2-klas. szk. powsz. w Buchliczach od 1.X-1931 r.

Przeniesieni w stan spoczynku:

1. Jaworska Eleonora, kierowniczka publ. szkoły powszechnej w Porzeczu od 1.IX-1931 r.

Przeniesieni w stan pozasłużbowy:

1. Tulejowa Matylda, naucz. i kier. publicznej szkoły powszechnej w Łuce pow. Koszyıskiego od 1.IX-1931 r.

79.

KONKURS.

Kuratorjum ogłasza konkurs na stanowisko stałego kierownika 7 klasowej publicznej, żeńskiej szkoły powszechnej w Łunińcu.

Podania należy wnosić w drodze służbowej w przeciągu 6 tygodni licząc od dnia ogłoszenia.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

TREŚĆ:

O młodzieży i dzieciach trudnych do prowadzenia.

(c. d.)

V.

W ostatniej pogadance, umieszczonej w Nr. 6 65 z miesiąca czerwca b.r., starałem się wykazać, że na podstawie znajomości charakteru wnioskujemy o celach i dążeniach człowieka i naodwrót, na podstawie znajomości celów i dążeń możemy mówić o charakterze. Mówiłem, że człowiek dobiera takie formy postępowania, które są wartościowe ze stanowiska jego celów, t. zn. które warunkują osiągnięcie celów. Same zaś cele stanowią układ hierarchicznie uporządkowany. Ten związek: środek—cel, t. j. forma postępowania — cel, jest kluczem do wyjaśnienia zachowania się człowieka. Pewne formy postępowania, które zostały wypróbowane jako wartościowe, utrwalają się następnie drogą nawyku i składają się na to, co nazwaliśmy charakterem.

Spróbójmy wyjaśnić na przykładach ostatnie rozważania, dopiero co powyżej w streszczeniu podane.

Pewne formy postępowania, które zostały wypróbowane jako wartościowe, człowiek **stosuje z rozmysłem** dla osiągnięcia swego celu. Można to z łatwością zauważyć, obserwując zachowanie się interesantów, przedkładających swoje prośby, petycje i t.p. w urzędach. Interesanci różnie się zachowują.

Są tacy, którzy będąc osobami znaczącemi lub za takie się podając, przedkładają swą sprawę z grzecznością, może nawet trochę wyszukaną, ale niepozbawioną pewności siebie i oczekiwania, że urzędnik, przyjmujący petycję, załatwi sprawę pomyślnie, albowiem o słuszności, która leży — jakoby — jak na dłoni, wprost trudno byłoby powątpiewać. O ile sprawa jest trudniejsza, petent silniej akcentuje swą prośbę, lecz zawsze z godnością siebie i wiarą w dobrą wolę urzędnika, o swej wdzięczności zapewnia jako o rzeczy wartościowej, jeżeli spotka się z odmową, a b. zależało mu na odpowiedzi przychylnej, nie traci równowagi i poczucia samouszanowania dla siebie i stara się osłabić kategoryczność odmowy, względnie takie spowodować pozory, aby móc jeszcze raz swą prośbę podjąć i aby ewentualna przychylna odpowiedź nie wyglądała jako przekreślenie poprzedniej odmownej odpowiedzi. O ile zbytnio nie zależało na rodzaju odpowiedzi, stara się w wypadku odmowy okazać nie tyle przykrość odczuwaną, ile raczej niezadowolenie z odcieniem poczucia obrazy własnej i swoją pańską niechęć ku urzędnikowi.

Bywają inni, którzy tak „na hura“ załatwiają swe sprawy, przemilczając o niektórych szczegółach i licząc na niezorjentowanie się strony drugiej w przedkładanej sprawie.

Jeszcze inni, dość zresztą liczni, uciekają się do pokory, uległości, nieraz aż mdło-słodkiej, i świętej zgodliwości. Swoją pokorę i uległość, swoją cześć i uszanowanie starają się wyrazić nie tylko w słowach, ale i w postawie. ukłonie, podaniu ręki. Odpowiedź odmowną przyjmują z boleściwym uśmiechem, starając się jednocześnie jeszcze słodziej swoją uległość — wdzięczność bez ograniczenia i zdanie się na łaskę okazać. Pewnej odmianie tego typu ludzi przy takiej sposobności nawet nietrudno o łzy w oczach.

Ci sami jednak ludzie często, o ile już nie potrzebują osoby, do której zwracali się z prośbami, dziwnie szybko swą uległość i słodkość w stosunku do tej osoby zatracają, stając się nieraz oschłymi i nieużytymi, a nawet opryskliwymi.

Możnaby więcej jeszcze odmian zachowania się człowieka w takiej sytuacji przytoczyć. Nie chodzi tu jednak o wyczerpujący opis i wyliczenie tych odmian zachowania się. Chodzi zaś o pytanie, dlaczego dany człowiek w danej sytuacji tak postępuje, podczas gdy inny człowiek w sytuacji takiej samej zgoła inaczej. Oczywista, że pewne wrodzone właściwości temperamentu, stan zdrowia itp. odgrywa tu swoją rolę, lecz nie mniej istotną rolę odgrywa tu **doświadczenie,** jakie dany człowiek w ciągu swego życia poczynił.

Interesant, ten uległy i pokorny, wypróbował (doświadczył), że przy pomocy takich właśnie form postępowania z ludźmi najpomyślniej swoje petycje załatwia*). To jest jego wypróbowana **wyselekcjowana z pośród wszystkich innych form,** widzianych u ludzi i osobiście wypraktykowanych, **forma-środek postępowania.** My stopniem uległości i pokory tego człowieka oceniamy naszą dla niego wartość, naszą dla niego niezbędność. Na podstawie stopnia jego uległości m arkujemy, jak bardzo zależy mu na celu i na jakim to celu, do osiągnięcia którego jesteśmy mu potrzebni. I naodwrót, o ile świadomi jesteśmy celu — dążenia tego człowieka i wiemy, że na celu tym b. mu zależy, przewidujemy zgóry, że człowiek ten w pewnych sytuacjach wobec pewnych osób zastosuje swoją wypróbowaną — w swojem mniemaniu najmniej zawodną — formę zachowania się, wyrażoną w uległości i pokorze. My takie formy zachowania się odnosimy do charakteru, mówiąc, że ten a ten człowiek odznacza się pokornością, uległością, miękkością, jako cechami swego charakteru.

Jak dochodzi u jednostki do wyselekcjonowania charakterystycznych dla niej form postępowania? To selekcjonowanie odbywa się w ramach schematu stosunku akcji i reakcji mię-

*) Skuteczność tych form postępowania znalazła swój wyraz w powiedzeniu: „Pokorne ciele dwie krowy ssie“.

dzy otoczeniem społecznem, a nawet i dalszem, a jednostką. Styczność jednostki ze społecznem otoczeniem zachodzi wtedy, gdy bądźto jednostka wywiera akcję (bodziec) na otoczenie, które odpowiada reakcją, bądź też otoczenie wywiera akcję (— bodziec) na jednostkę reagującą. Ta nieustanna wymiana akcyj i reakcyj jest tem żywsza i bogatsza w formy, im pomyślniej służy rozwojowi i dążeniom jednostki, i jest tem samem miernikiem zdolności do życia społecznego i miernikiem natężenia faktycznego życia społecznego jednostki. Możnaby powiedzieć, że życie wogóle zasadza się na wymianie akcyj i reakcyj z otoczeniem. Nie wszystkie jednak akcje wzgl. reakcje są dla jednostki korzystne i te, które nie są korzystne, a więc niewytrzymujące próby selekcyjnej, zostają zarzucone, t.j. unikane w przyszłości, co do innych zaś jednostka dąży do ponawiania i przez ponawianie do utrwalania.

Lecz takie czysto przyrodnicze, objektywne, rozpatrzenie tu nie wystarcza, trzeba jeszcze uwzględnić czynnik świadomościowy, selekcjonowanie bowiem nie odbywa się „na ślepo", pod wpływem jakiego roślinom, zwierzętom i człowiekowi wspólnego instynktu (choć i taki może istnieje w zakresie życia biologicznego), lecz na skutek pracy naszej świadomości. Lecz o tem później.

Kończąc na tem niniejszą pogadankę, przypominam Sz. Czytelnikom, że cały czas zmierzamy do dania odpowiedzi na pytanie, postawione w ostatnich zdaniach pogadanki czerwcowej: dlaczego dziecko trudne tak właśnie „niemożliwie" postępuje, i taki ma charakter? Ponieważ orjentujemy się już dostatecznie w formach postępowania dziecka trudnego i jego charakteru, przeto pytanie to teraz przyjmuje postać: jaki cel przyświeca dziecku trudnemu w jego postępowaniu względem otoczenia i dlaczego u dziecka trudnego doszło do wyselekcjonowania takich właśnie form postępowania? Postąpilibyśmy zbyt grubo i po barbarzyńsku względem dziecka trudnego, mniemając, że jest ono głupie i postępuje wbrew logice i rozumieniu rzeczy.

Kazimierz Urbański
Brześć n/B.

Na marginesie „szkoły pracy".

(Ciąg dalszy.)

Najwięcej ciekawych pomysłów „szkół pracy" dostarczają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Praktyczny zmysł obywatela z krainy wuja Sama każe mu wychowywać swoje dzieci na ludzi czynnych i twórczych i to

przedewszystkiem w takiej dziedzinie, która może zapewnić człowiekowi dostateczne środki utrzymania i stanowisko społeczne. Amerykanie rozumieją doskonale, że pewien powszechny stopień dobrobytu stwarza wyższy poziom moralności, przeto chcą każdemu dać możność osiągnięcia tego dobrobytu, a za drogę, ku temu celowi wiodącą, uważają właściwe przygotowanie do pracy.

To nastawienie na realne wartości życia doczesnego przejawia się dominująco we współczesnych reformach szkolnych w Ameryce.

„Szkoła pracy" przedstawia się tam rzeczywiście w formie szkoły, przygotowującej do pracy zawodowej i społecznej. Zastosowanie pracy ręcznej w szkole, lub też zastąpienie izb lekcyjnych przez salę warsztatowe i laboratorja służy w większej mierze szybszemu przygotowaniu młodzieży do życia, aniżeli wydobyciu drzemiących w uczniach sił, co uważane jest w peda gogji europejskiej dotychczas jednak za główną przyczynę i najważniejsze uzasadnienie dla celowości metod „szkoły pracy". (Przebija w tem ogólno i rdzennie europejska właściwość upozorowywania przynajmniej swoich zamierzeń nastawieniem na jakieś cele bardziej górne).

Tak przedstawia się podłoże ideowe współczesnej szkoły amerykańskiej.

Jak przedstawia się realizacja tej idei?

Oto zagadnienie, które nas najbardziej zaciekawia. Przedewszystkiem kilka słów o narodzinach tych szkół i metod pracy, o których wieść zatacza coraz szersze kręgi. — Otóż, porównując historję zreformowania poszczególnych nowego typu szkół amerykańskich, daje się zauważyć, że zazwyczaj pierwszym bodźcem do reorganizacji była dążność do stworzenia takiej atmosfery, któraby wzbudziła zainteresowanie dziecka, a także i trudności wypływające z organizacji szkolnej. Zazwyczaj treść sprawozdania reorganizatorki (W Ameryce, zwłaszcza w szkole powszechnej a na tym poziomie właśnie najwięcej podjęto prób, przeważa element kobiecy w gronie nauczycielskim) przedstawia sie następująco: „Miałam klasę łobuzów, wyjątkowo trudnych do prowadzenia. Podczas zajęć szkolnych ogromnie mi przeszkadzali, hałasowali i nie stosowali się do moich poleceń, także nigdy nie przygotowywali zadań domowych. Wobec tego, ażeby umożliwić sobie nauczanie, a tym łobuzom uczenie, zmieniłam system pracy. Postanowiłam zaczynać pracę od zjawisk, czy przedmiotów, które interesują dzieci".

Trudności, wypływające z organizacji szkolnej i potrzeba wywołania zainteresowania dzieci nauką, aby praca szkolna dała jak najlepsze rezultaty, pobudziły dziś tak słynną p. Helenę

Parkhurst, wtenczas nauczycielkę szkoły wiejskiej, do reformy nauczania, która później dała system „Daltoński“.

Przed dwudziestu pięciu laty znalazła się p. H. Parkhurst wobec ciężkiego zagadnienia, jak zatrudnić i to z pożytkiem znaczną ilość dzieci o różnym poziomie umysłowym w jednej izbie szkolnej?

Wtedy to wpadła na pomysł zamienienia sali klasowej na salę laboratoryjną, w której w różnych miejscach gromadziła materjał naukowy, należący do poszczególnych przedmiotów nauczania i zależnie od zinteresowania się dzieci i ich zamiłowania grupowała dzieci obok tego materjału.

Następnie zaproponowała dzieciom poszczególnych grup wykonać różne prace, któreby ilustrowały tematy podane do opracowania. Propozycja ta została chętnie przez dzieci przyjęta.

Najniesforniejsze dzieci stały się dobremi uczniami, kiedy zostały uwzględnione ich zamiłowania, kiedy dzieci zaczęły czynnie pracować nietylko umysłowo ale także i fizycznie.

Oto tło i prehistorja prawie że wszystkich obecnie dokonywanych reform.

Odnoszą się one przedewszystkiem do poziomu szkoły powszechnej, gdzie stanowisko nauczyciela jest częstokroć bez porównania trudniejsze, aniżeli w szkole średniej. Trudno utrzymać w ryzach i zainteresować gromadę wielkomiejskich chłopców, spędzających wszystkie wolne chwile na ulicy.

Trudno jest również z należytem pożytkiem zatrudnić w jednej izbie szkolnej większą ilość dzieci o różnym poziomie umysłowym i różnych stopni nauczania.

Ameryka, przodująca dziś światu pod względem rozmachu techniki, obrotności pieniądza, dalej tempa i stopy życia, postępuje szybkim krokiem także i w dziedzinie nauczania.

Nigdzie w całym świecie nie znajdujemy procentowo tylu przykładów prób, podjętych w celu ulepszenia szkół. Wszystkie współczesne próby dążą do przystosowania szkoły do warunków, w jakich dziecko będzie mysiało żyć w okresie swej dojrzałości. Człowiek dorosły musi pracować i przeto do tej pracy musi być zawczasu przygotowany.

Oto dewiza współczesnej szkoły amerykańskiej, stąd też nazwanej „szkołą pracy“.

Niema w Ameryce typowej „szkoły pracy“. Podpada pod to miano każda szkoła, która w jakikolwiekbądź sposób nawiązuje do zbliżenia między szkołą a życiem.

Europejczycy, którzy zwiedzili Zakłady amerykańskie utrzymują, że ideologja „szkół pracy“ jest oparte na pojęciu „szkoły

pracy" Johna Dewey'a, widzą w nim ojca duchowego i twórcę współczesnych reform, przypisują mu takie znaczenie, jak pedagogia europejska — Kerschensteinerowi. W rzeczywistości tak nie jest.

Reformy amerykańskie nie nastąpiły jako skutek rozpraw Dewey'a, ale zrodziły się z odczuwanej potrzeby zmiany w ustroju szkoły. W Europie wielu pedagogów odczuwało tę potrzebę, ale mało kto odważył się na podjęcie próby. Dopiero, kiedy jednostki ośmieliły się ująć nauczanie w nową formę, posypały się liczne naśladownictwa.

Energiczny i przedsiębiorczy obywatel stanów Zjednoczonych nie ogląda się za wzorami, a sam stara się złemu zaradzić. Stąd to mnóstwo nowych metod i ustrojów szkolnych.

Najwięcej znanemi w Europie z systemów amerykańskich są: plan daltoński i metoda projektów. Pierwszy zapewnie już dobrze znany wszystkim polskim nauczycielom polega na głębokiej zmianie w ustroju szkoły i dydaktyce, drugi wchodzi tylko w zakres dydaktyki.

Plan daltoński nie uznaje systemu klasowego. Ucząca się młodzież, rozbita na małe grupki, pracuje w salach, przeznaczonych na poszczególne przedmioty. Uczeń otrzymuje od nauczyciela t. zw. assignment, czyli zbiór pytań, na które uczeń musi odpowiedzieć pod postacią jakiegoś wytworu (referat, praca ręczna, rysunek) w określonym czasie. (Najczęściej w ciągu miesiąca).

Metoda projektów nie zrywa z systemem klasowym, zmienia tylko nastrój lekcyj. Pozwala, ażeby temat lekcji, czy też całej serji lekcyj został podany przez uczniów.

Prócz tych dwuch najwięcej znanych metod pracy w szkole posiada Ameryka jeszcze inne. Przeważnie każda przyjmuje taki system, jaki najbardziej odpowiada danym warunkom.

Przeciętnie współczesna szkoła amerykańskia przedstawia się zwiedzającemu Europejczykowi, jako konglomerat różnych systemów. Odnosi się to zarówno do szkół elementarnych, jak i do szkół średnich (high school). Konstrukcja gmachu szkolnego jest przystosowana i do systemu klasowego i do systemu laboratoryjnego.

Są sale urządzone, jak zwykłe klasy. są też sale, przeznaczone na pracownie i warsztaty. Nauka odbywa się zależnie od przedmiotu i przerabianego tematu albo w klasie, albo w laboratorjum. Zazwyczaj rozkład zajęć jest rozłożony w ten sposób, że część godzin jest przeznaczona na wspólne omawianie z nauczycielem danego przedmiotu, czyli na naukę wspólną, klasową, a część na naukę według własnego upodobania. Zajęcia w laboratorjach polegają na zupełnie samodzielnej pracy ucznia.

W wyższych klasach daje sią coraz więcej czasu na pracę w ulubionej specjalności.

Pracownie i laboratorja są zaopatrzone w najnowsze środki techniki, ażeby uczeń rzeczywiście mógł się czegoś praktycznego dla życia nauczyć.

Lietrmann, który zwiedził w ciągu kilku miesięcy szczegółowo kilkadziesiąt szkół amerykańskich uważa, że metoda nauczania tych szkół jest zespoleniem metody wykładowej, rozumowej i książkowej. (Pädagogisches Zentralblatt, Mai 1931, „die Unterrichtsmethoden in der Schulen der Vereinigten Staaten"). Żadna z tych metod nie jest specjalnie faworyzowana. Przy użyciu każdej kładzie się jednak nacisk na czynną podstawę ucznia.

Książka odgrywa rolę olbrzymią w porównaniu z jej zastosowaniem u nas. Młodzież jest przyzwyczajona od najmłodszych lat do umiejętności korzystania z wiadomości podanych w książkach. Na utrzymanie bibljotek szkolnych przeznacza się ogromne sumy.

Mówiąc o szkolnictwie amerykańskiem, należy jeszcze zwrócić uwagę na ustrój szkolnictwa. Otóż Stany Zjednoczone nie posiadają jednolitego ustroju szkolnego w całym państwie. Pewna jednolitość panuje zaledwie niekiedy w poszczególnych stanach. Wszędzie istnieje przymus szkolny, ale szkół państwowych prawie niema. Szkoły są własnością gmin, lub też kongregacyj wyznaniowych. Nawet nadzór nad wychowaniem nie spoczywa dotychczas w rękach władz państwowych. Odpowiednie czynniki państwowe dążą obecnie do uzyskania wpływów na szkolnictwo.

Sprawa ta idzie jednak b. opornie, chociaż wpływ ten staje się coraz ściślejszy, głównie przez udzielanie subwencyj szkołom.

Nie mam zamiaru zastanawiać się głębiej nad tem zagadnieniem, chcę jedynie podać opinję większości pedagogów amerykańskich, którzy twierdzą, że właśnie niezwiązanie szkół z ściśle oznaczonym programem jest potężnym bodźcem w gigantycznym rozwoju współczesnego szkolnictwa amerykańskiego.

J. R.

Sieć szkolna, zasady i warunki jej realizacji w warunkach poleskich.

Ciąg dalszy.

III. Realizacja sieci szkolnej.

Inspektor szkolny jest nietylko projektodawcą, lecz i odpowiedzialnym kierownikiem wykonania projektu sieci szkolnej.

W związku z powyższem nie będzie przekroczeniem ram tego artykułu, jeżeli poniżej przytoczy się szereg uwag, które oświetlą pewne zagadnienia w kwestji realizacji przygotowanego projektu sieci szkolnej, również nasunąć mogą pewne refleksje na temat stałości czy prowizorjum projektów tejże sieci.

Jeżeli chodzi o atuty, jakiemi może rozporządzać Inspektor Szkolny, jako realizator projektu sieci szkolnej, to liczba ich jest dostatecznie ograniczona i conajmniej może być streszczona w następujących punktach:

1) teoretyczne opracowanie sieci;

2) przy istniejącym samorządzie szkolnym znaczna propaganda 7-kl. szkoły powszechnej na terenie gmin;

3) w warunkach poleskich propaganda w stosunku do samorządów terytorjalnych ulega pewnemu ograniczeniu;

4) propaganda za pośrednictwem nauczycielstwa nie zawsze jest owocną z powodu nieufności miejscowej ludności do nauczyciela polskiego wogóle, a w związku z wykonaniem obowiązku szkolnego, — w szczególności;

5) pewne uzgodnienia w realizacji projektowanej sieci szkolnej może wprowadzić rozprawa konkurencyjna ze stronami, obowiązanemi do utrzymania szkoły, i ewentualne decyzje Kuratorjum przy zatwierdzaniu;

6) obowiązkowa nauka w zakresie szkoły powszechnej;

7) ustawa o obowiązku szkolnym, zwłaszcza ta ostatnia, jeżeli jest dostatecznie mocno przeprowadzona, ułatwia bezpośrednio akcję budowy szkoły, a pośrednio i realizację obwodu szkolnego;

8) ustawa z dnia 17.II-1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych w art. 3 i art. 4 daje podstawę do konsekwentnej pracy i dostatecznie wyraźnej linji postępowania;

9) klauzula wstępu uczniów tylko ze świadectwem ukończenia pełnych szkół 7-kl. do szkół zawodowych sprzyja propagandzie o potrzebie większej ilości szkół wyższego typu, a w związku z tem wytwarza zrozumienie tworzenia obwodów szkolnych przez komasowanie większej ilości miejscowości.

10) wykonanie reformy jednolitej szkoły i uświadomienie ludności wiejskiej o jej znaczeniu przyczyni się w znacznym stopniu do ułatwienia pracy przy realizacji projektu sieci szkolnej.

Z drugiej strony pomyślne rozwiązanie projektu sieci szkolnej uzależnia się od następujących warunków pośrednio czy bezpośrednio związanych z akcją realizowania sieci: 1) należy

dążyć do uzgodnienia rozkładu godzin w szkołach powszechnych z programem nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych; 2) Okólnik M. W. R. i O. P. z dn. 6.IV-1922 roku Nr. 8981/I wyjaśnia, że plan sieci szkolnej ma być sporządzony przy współudziale Dozoru Szkolnego i zaopinjowany przez Radę Szkolną Powiatową. W województwach wschodnich w stosunku do projektu sieci szkolnej funkcję dozorów i Rad Szkolnych zastępuje Rada Gminna i Wydział Powiatowy. O ile w centralnych województwach samorządy szkolne zostały już dostatecznie uświadomione o znaczeniu sieci szkolnej, a głównie o znaczeniu szkół o jak najwyższej organizacji, to tego nie można stwierdzić na terenie powiatu poleskiego u Rad Gminnych, a nawet u kierowników administracji politycznej i samorządowej. Samorządy szkolne bądź co bądź przez wyznaczony im zakres działania na terenie interesów i zagadnień szkolnych stopniowo wdrażają się w tę pracę, dają się łatwiej urobić i stają się ostatecznie więcej podatne na wpływy inspektora szkolnego. Przeprowadzenie więc realizacji sieci szkolnej nie natrafia na nieprzezwyciężone ze strony samorządów szkolnych przeszkody; przeciwnie rzecz się ma z samorządem terytorjalnym na terenie tutejszym: Oddziaływanie Inspektora jest stosunkowo znacznie mniejsze; Inspektor szkolny rzadko lub wcale nie jest powiadamiany o zebraniach; nie posiada również prawa zwoływania posiedzeń tych samorządów i wiele innych—wszystko to utrudnia pracę przy tworzeniu i realizowaniu sieci szkolnej;

3) decydującym czynnikiem o regularnem uczęszczaniu dzieci wiejskich do szkoły jest droga. Stan dróg naogół, a przedewszystkiem mniej uczęszczanych traktów, jest zły. Stąd droga, względnie przeprowadzenie odcinka drogi w pewnym kierunku, w wielu wypadkach zadecydowałyby o zorganizowaniu i zrealizowaniu odpowiedniego i o wysokiej organizacji szkoły obwodu szkolnego. Czynniki decydujące, jak Wydział Powiatowy, wszelkie w tym względzie wnioski ze strony Inspektora, załatwiają odmownie. Tymczasem przeprowadzenie ćwierćkilometrowej grobli przez błoto dałoby możność połączenia dwóch względnie kilku wsi i stworzenia obwodu szkolnego o możliwie wysokiej organizacji szkoły powszechnej z niezbyt wielką odległością do punktu szkolnego. Na terenie prużańskiego powiatu istniały przed wojną miejscowości, z których dzieci przeprawiały się przez błota i rzekę Leśnę z pomocą kładek o rozpiętości 1 klm. Ponieważ kładki te w obecnym czasie uległy przez czas znacznemu zniszczeniu, przeto Inspektorat Szkolny zwrócił się do zarządu odnośnej gminy o naprawę tychże; jak gmina, tak nawet i Wydział dały odpowiedź odmowną, przesuwając obowiązek naprawy na zainteresowane gromady wsi.

4) brak pewnego skoordynowania pracy Urzędów Ziemskich z pracą Inspektora Szkolnego w sprawie realizacji sieci

szkolnej — wytwarza nieraz takie sytuacje, że sprawa projektowanegu obwodu szkolnego ulega całkowitemu zepsuciu, ewentualnie zagmatwaniu. Urzędy Ziemskie przy scaleniu wydzielają place dla szkół; robią to jednak na żądanie i według upodobań interesowanych gromad, bezplanowo. Wobec powyższego budowa gmachu szkolnego, któryby był podstawą do scalenia danych miejscowości w jeden rejon szkolny, napotyka na znaczne utrudnienia: rozpoczyna się spór pomiędzy sąsiadującemi wsiami na czyim placu ma powstać szkoła; w dodatku same place zazwyczaj zostały przez Urzędy Ziemskie wytyczone tak, że nawet dla jednej wsi nie stanowią odpowiedniego punktu dla szkoły, jednocześnie przesądzając sprawę punktu organizowanego rejonu szkolnego. Chociaż Urząd Ziemski chętnie odpowiada na pytania Inspektora w sprawie działek szkolnych, to jednak z powodu tego, że akta w sprawie komasacji, ew. parcelacji, odsyłane są do Województwa, gdzie sprawa zatwierdzenia przeciąga się nieraz całemi miesiącami, często w chwili największej potrzeby od miejscowego Urzędu Ziemskiego nie można otrzymać miarodajnych informacyj.

Bezwzględnie wskazanemby było, by władze wyższe w drodze zarządzenia nakazały Urzędom Ziemskim, by przy każdym projekcie scaleniowym, względnie parcelacyjnym, obowiązane były zawiadamiać z urzędu Inspektora Szkolnego, a bez wniosku Inspektora nie wolnoby im było wykreślań działek szkolnych!

5) ponieważ organizacja szkół w zaborze rosyjskim nie była przemyślana i realizowana według pewnego z góry nakreślonego planu (projekt sieci szkolnej o typie szkół jednoklasowych i najwyżej dwuklasowych rozpoczęto opracowywać dopiero w roku 1912), przeto budynki szkolne przedwojenne w niewielu wypadkach odpowiadają obecnie skonstruowanemu projektowi sieci szkolnej; aczkolwiek uprzednio podkreślono zależność tworzenia rejonów w związku z budynkami i tradycją szkół przedwojennych, to jednak budynki takie zwłaszcza w nieodpowiednich w stosunku do obecnie opracowanej sieci miejscowościach, — stają się znaczną przeszkodą i wywołują cały szereg długotrwałych sprzeciwów ze strony odnośnych wsi, a nawet i gmin;

6) realizacja projektu sieci szkolnej co do czasu uzależnia się w znacznym stopniu od przydziału odpowiedniej ilości etatów; brak etatów często hamuje normalny rozwój danego obwodu i wytwarza wśród miejscowej ludności pewne niedowierzanie w stosunku do poczynań władz szkolnych;

7) znaczną przeszkodą w realizowaniu sieci szkolnej stanowi pęd do dzikiego budownictwa w celu utrzymania „szkółki“ we własnej wsi; szkoła rejonowa jest z tego powodu niemile widzianą, wpływa poniekąd na to dawniejsza tradycja używania

dzieci do robót, pasionki i posyłania do szkoły tylko w zimowych miesiącach. Zaradzić temu może tylko bezwzględnie zastosowany już nie obowiązek szkolny (Schulpflicht) jaki obecnie ustawowo obowiązuje, a przymus szkolny (Schulzwang);

8) potężnym środkiem do szybkiego i względnie odpowiedniego rozwiązania problemu sieci szkolnej staje się budownictwo szkolne. Wielu rejonów szkolnych nie można zrealizować tylko z tego powodu, że w oznaczonym i najodpowiedniejszym punkcie brak budynku szkolnego. Zagadnienie to już nieraz było poruszane na zjazdach Rad Szkolnych, Inspektorów i nauczycieli szkół powszechnych, i dzisiaj nie przestaje być niemniej aktualnem, — więcej naglącem;

9) małe uświadomienie w sprawie projektu sieci szkolnej i realizacji takowej na terenie władz administracyjnych również ujemnie wpływa na rozwój tej akcji: naogół realizacja sieci szkolnej nie znajduje należytego poparcia ze strony miejscowych władz administracyjnych.

10) sieć szkolna wymaga realnych podstaw swego funkcjonowania; w przeciwnym razie znaczny odsetek dzieci przeważnie wiejskich będzie chodzić do szkoły nieregularnie, a sieć szkolna, ładnie przedstawiająca się w teoretycznem opracowaniu, przejdzie do rzędu fikcji.

Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, art. 2, 3 i 4, oraz dekret o obowiązku szkolnym należałoby uzupełnić przez dodanie rozdziału: „o dowożeniu dzieci na naukę szkolną“. Tego rodzaju ustawa w wielu wypadkach rozwiązałaby zagadnienie sieci szkolnej, a co zatem idzie, przyczyniłaby się do: podniesienia wykształcenia wśród ludności wiejskiej, podtrzymania kontaktu ze środowiskiem wiejskiem — domem rodziców i zapewnienia jak najregularniejszego uczęszczania do szkoły.

W zakończeniu należy postawić pytanie, czy projekty w roku 1929/30 ułożone — uważać należy za stałe, czy też — nie powiem — prowizoryczne, lecz płynne, t.j. podległe ewolucji wewnątrz obwodów szkolnych, a nawet poza niemi? Odpowiedź może być jedna: jak wogóle „stałości“ bezwzględnej niema tam, gdzie jest życie i ruch, tak nie powinno jej być w szkolnictwie powszechnem, a więc i w sieci szkolnej. Wszak nie posiadamy jeszcze ustawy samorządowej, która może wywrzeć duży wpływ na stosunek poszczególnych jednostek administracji samorządowej do szkolnictwa powszechnego; wszak wiemy, że Komisja Pedagogiczna M. W. R. i O. P. pracuje nad programem dla szkół powszechnych w związku z organizacją szkoły jednolitej; wszak rozważa się projekt meljoracji Polesia na tak wielką skalę, że wykonanie tego projektu zmieniłoby w zupełności stosunki gospodarcze, a tem samem i zaludnienia na tym obszarze Państwa. Należy zatem przy realizacji projektu zdobyć

się na wielką powściągliwość i nie ustalać tego, co może ulec zmianie w najbliższym czasie.

Przedewszystkiem należy uwzględnić **skuteczność nauczania** i zwrócić uwagę na przyrost frekwencji na najbliższe lata, włącznie do roku 1939, wobec czego główny nacisk należy położyć na realizowanie **powszechności nauczania w szkołach.**[1]

Sztuczne gromadzenie frekwencji w szkołach z rozmaitych środowisk nie jest ze stanowiska wychowania również pożądane; albowiem naturalny przyrost ludności, meljoracja nieużytków, parcelacja i t. p. spowoduje w najbliższych już latach taki wzrost frekwencji, **że wyższa organizacja przyjdzie sama z siebie,** co w projektach sieci szkolnej należy uwzględnić zwłaszcza przy wnioskach odnoszących się do rozmiarów projektowanych budynków szkolnych.

H. Zawadzki, insp. szkolny.

Roboty ręczne.

Do robót tekturowych stosujemy trojakiego rodzaju tekturę: białą, bronzową i szarą a te mogą być ręczne — „czerpane“ lub „maszynowe“. Wszystkie arkusze mają wymiar 70 x 100 cm.

Tekturę „czerpaną“ stosujemy jedynie do podklejania większych obrazów. Tektura „maszynowa“ ma te same cechy, co i papier (kierunek włókien). Rozpoznajemy go, zaginając tekturę raz w jednym, raz w drugim kierunku. Jeśli tektura zagina się swobodnie, nie czyniąc załamań, to linja takiego zagięcia, będzie wskazywać kierunek włókien.

Wszelkie prostokąty cięte z tektury n. p. okładki do książek i t. p. z wyjątkiem pobocznic do pudełek, należy ciąć zawsze dłuższy bok wzdłuż kierunku włókien. Tym sposobem unikniemy paczenia się tektury, załamań, nierównych zagięć i t. p. Łączenie tektury z tekturą, uskuteczniamy zawsze z pomocą kleju stolarskiego.

Tekturę białą nabyć można różnej grubości. Numer tektury oznacza ilość arkuszy w paczce wagi 25 kg. Tak więc Nr. 25 oznacza, że w paczce wagi 25 kg. znajduje się 25 arkuszy, a temsamem jeden arkusz waży 1 kilogram.

---

[1]) W perspektywicznym rzucie na dalszy rozwój szkolnictwa powszechnego — zarysowujący się ujemnie stan ekonomiczny Państwa może nasunąć pewne niepokojące refleksje co do wykonania powszechności nauczania przy nadzwyczaj wysokiem a naturalnem tempie przyrostu dzieci; czy w danym wypadku znaczny odsetek dzieci nie pozostanie poza nauką szkolną, tworząc niepożądane zastępy analfabetów; tego rodzaju mogące nastąpić niepożądane ze wszech miar zjawisko załamania się szkolnictwa powszechnego — w oddaleniu wysuwa już nie nowe lecz aktualne zagadnienie — 5-cio letniego obowiązku szkolnego.

Do robót szkolnych dobrze jest posiadać Nr. 20, 30, 40 (45), 50, 60. Nr. Nr. 20 i 30 można używać do podklejania dużych obrazów, na „passe-partout", bibularze, na podwójne dna do większych pudełek i t. p. Nr. 40 (45) na tabliczki, podkładki, małe pudełka, teczki i t. p. i Nr. 50 (60) (cienka) do podklejania „passe-partout", obrazów, na wkłady, gry, loteryjki i t. p.

Tektura biała ze względu na swą kruchość nie nadaje się na krzywe pobocznice do pudełek (okrągłych i owalnych). Z tych samych powodów nie należy stosować jej na okładki.

Tektura bronzowa (w wymiarach i Nr. Nr. podobna do białej) jest materjałem więcej elastycznym i można ją używać do wszelkich robót tekturowych i introligatorskich.

Najczęściej używane Nr. Nr. to: 20, 30, 40, 50, 80 lub 100, Nr. 20 i 30 nadają się na większe płaszczyzny i pudełka, oraz okładki do grubych lub dużych książek, Nr. 40 i 50 na mniejsze pudełka, okładki, teczki, tabliczki i t. p. a w końcu Nr. 80 lub 100 na grzbieciki do oprawy książek.

Tektura szara jest materjałem pośrednim pomiędzy tekturą bronzową i białą. W pracy jest o tyle niewygodną że posiadając sporą zawartość piasku, tępi szybko narzędzie. Używa się jej na większe okładki lub pudełka, gdyż jest dość sztywna.

W robotach z tektury i introligatorstwa znajdują zastosowanie różne rodzaje płócien, np. płótno surowe (t. z. swojskie), szare, żaglowe, brezenty, angielskie, imitujące skóry, t. z. kaliko, dermatoid i t. p. Płótna surowe szare, żaglowe, brezenty używa się na teczki, grzbiety do większych okładek, na większe pudełka i walizy. Okleja się go klajstrem dość gęstym, rozprowadzając równomiernie na płótnie tak, by zbytnio nie przesiąkł, gdyż w razie przepojenia zbytniego płótna tworzą się na zewnętrznej stronie plamy, które należy zawczasu usunąć, zmywając czystą, lekko nawilgoconą gąbką. Przedmiot oklejony tem płótnem można ścisnąć w prasie. Płótno angielskie t. z. „kaliko" używa się na oklejanie krawędzi płaszczyzn pudełek, walizek, książek, teczek, bibularzy i t. p. postępujemy podobnie jak z papierem tnąć wzdłuż kierunku włókien do oklejania prostych krawędzi a w poprzek do łuków. Jako spoiwa używamy kleju stolarskiego dość rzadkiego i gorącego. Oklejając, należy mieć płótno już odpowiednio przycięte, gdyż praca ta musi być szybko uskuteczniona ze względu na szybkie tężenie kleju, który wówczas nie chwyta materjału.

Dermatoid, jako materjał gumowany, nadaje się w szczególności na bibularze, kasetki, futerały, walizki. Oklejanie odbywa się z pomocą gęstego klajstru. (C. d. n).

M. Piwowarczyk Brześć n.B.

Kilka nowych przyrządów i ćwiczeń geograficznych.

Nie mam zamiaru rozwodzić się o zaletach metody laboratoryjnej; są to rzeczy dostatecznie wyjaśnione. Przed jedzeniem musi być apetyt, zainteresowanie musi poprzedzać nauczanie. Dziecko ma żywiołowy popęd do pracy, chce wyładować energję, której ma niewyczerpane zapasy. Dziecko nie jest w stanie wciąż biernie pochłaniać materjału naukowego w formie gotowej, chce samo przerabiać, **przeżywać** zagadnienie, chce dociekać, wynajdywać, konstruować. Dajmy mu możność pracować tak, jak mu jest najprzyjemniej, najodpowiedniej.

Oto są psychologiczne podstawy metody laboratoryjnej. „Czy nie zadużo zmarnujemy czasu, żeby wydobyć maleńką prawdę?" zapytają sceptycy. Powtórzę odpowiedź na takie właśnie pytanie jednego z instruktorów ministerjalnych, p. G. Wuttkego sformułowaną również we formie zapytania: „Co będzie lepiej — czy zmarnować dużo czasu żeby wydobyć maleńką prawdę, czy zmarnować mało czasu, żeby nic nie wydobyć!" Odpowiedź klasyczna, zdecydowana, jasna! Odpowiedź entuzjasty metody pracy laboratoryjnej. Swoją drogą, nieco zamocno brzmi to „nic", skoro tą samą tak pohańbianą metodą werbalną uczono samych twórców i zwolenników nowych metod. Umieją coś niecoś przecież.

Będziemy -zresztą trzymali się złotego środka: co się da przeprowadzić metodą pracy, to będziemy stosować tą metodę z całym zapałem, co się nie da (na razie) podamy w formie werbalnej.

Żeby ułatwić kolegom przerobienie programu geografji w klasach młodszych metodą pracy, podzielę się z nimi kilkoma wypróbowanemi pomysłami i sposobami, które się wyłoniły z praktyki własnej, a przy sposobności i temi, które demonstrowano nam na kursach metodycznych w Lublinie (marzec b. r.).

Przejdźmy zagadnieniami.

Przedewstkiem króciutka uwaga. Obstalujmy dla ćwiczeń **jednakowego wymiaru zeszyty w okładce twardej.** Najwygodniejszy i dosyć estetyczny rozmiar jest 22 x 30 cm. Papier wybierzmy lepszego gatunku i kratkowany. 1 kratka = $^1/_2$ cm. Zawartość 40 arkuszy wystarczy na rok. Nie będziemy z tego zeszytu wyrywali arkuszy dla ćwiczeń, jak nam proponowano na kursach. Będziemy raczej mieli arkusze zapasowe różnego papieru: zwykłego, rysunkowego, milimetrowego, kolorowego przeźroczystego i t.d. Przerobione ćwiczenia będziemy wklejali do zeszytów, również jak i mapki, plany, pocztówki itd.

Zagadnienie „plan".

Zaczniemy naturalnie, jak nam radzili na kursach od śladów, odcisków i t d. Będziemy pamiętali, że plan jest wyni-

kiem rzutowania pionowego. Dzieciom nie podajemy tej definicji, tylko tak poprowadzimy pracę, żeby plan przez nich tak właśnie był zrozumiany. Ja osobiście w tem zagadnieniu kładę nacisk na oznaczenie na planie pokoju, podwórza i td., położenia przedmiotów (punktów), wewnątrz znajdujących się, t. j. na oznaczenie odległości od dwuch najbliższych przyległych do siebie ścian.

Jest to bardzo ważne na przyszłość w klasie następnej, kiedy bardzo wygodnie można będzie nawiązać do tego określanie położenia matematycznego punktu na powierzchni globu. W ten sposób najłatwiej można będzie nauczyć określać szerokość i długość geograficzną. Nauczenie tego, — każdy praktyk to przyzna — napotyka na niespodziewane trudności. Zdawałoby się, że to takie łatwe, a wciąż uczniowie plączą szerokość z długością, nawet ci, którzy już zrozumieli, o co chodzi.

Zabawny, ale tem bardziej skuteczny, sposób mnemoniczny podał nam na kursie instruktor P. Wuttke: sze**rrr**okość jest to odległość od **rrr**ównika, a d**łłł**ugość — od pierwszego po**łłł**udnika. Ja radzę sobie w ten sposób, że przez pewien czas, kiedy właśnie przerabia się to zagadnienie, wisi w klasie na ścianie mapa Ptolomeusza, która wciąż przypomina uczniom i twórcę tych pojęć i ich genezę (świat znany Ptolomeuszowi, był bardziej rozległy w kierunku równoleżnikowym itd.).

Zagadnienie „Strony świata“ (kierunki). Orjentacja według cienia południowego. Cwiczenie: narysujcie cyrklem 8 jednakowych kół — widnokręgów. W każdem kole ze środka wyciągnijcie w innym kierunku strzałkę — kierunek cienia południowego. Teraz napiszcie na obwodzie koła (na horyzoncie), gdzie jaka będzie strona świata.

Przyrząd rys. 1. Na deszczułce okrągłej, narysowany jest widnokrąg. Pośrodku stoi palik. Kiedy przyrząd wystawimy na okno (nie koniecznie na słońce i w południe) palik daje cień. Przypuśćmy, że ten cień będzie cieniem południowym najkrótszym. Niech uczeń kredą na brzegu przyrządu oznaczy punkty wsch., zach., płn., pd. i t.d.

Orjentacja według kompasu. Ćwiczenie: narysujcie 8 okrętów w planie (rzut zgóry), dziobami, skierowanych w jedną stronę. Na każdym okręcie przez całą szerokość pokładu narysujcie kompasy, a na kompasach strzałki magnesowe, skierowane na każdym okręcie w inną stronę. Oznaczcie okręty liczbami. Teraz odpowiedzcie piśmiennie, w jakim kierunku płynie każdy z okrętów?

Przyrząd rys. 2. Model statku z kompasem. Statek puszczamy na wodę. Każdy z uczniów skierowuje statek gdzie mu się podoba i określa według kompasu kierunek jego ruchu.

Bardzo pomysłowy sposób, jak sam uczeń może sporządzić kompas, pokazano nam to na kursie. Uczniom rozdaje się po dwie szpilki stalowe (do włosów) i zatrzaski. Jedną szpilkę wkłada się do połówki zatrzasku w sposób wskazany na rys. 3. Podstawka kompasu sporządza się z drugiej takiej szpilki, jak widać na rysunku. Nacierać strzałkę kompasu magnesem trzeba sposobem wskazanym na rys. 4.

Orjentacja według wschodu i zachodu słońca.

Przyrząd rys. 5 uzmysławia nam łuki, które zakreśla słońce nad horyzontem danego miejsca zimą i latem i przesuwanie się punktów wschodu i zachodu słońca. Wysokość słońca podczas zrównania dnia i nocy trzeba naturalnie obliczyć; równa się ona 90° minus szerokość danego miejsca. Ten punkt będzie punktem wyjściowym dla konstrukcji przyrządu. Płaszczyzna łuku zimowego i letniego musi być równoległa do płaszczyzny łuku w dnie 21 marca i 22 września.

Jeśli wreszcie oznaczymy na horyzoncie godziny doby (tam gdzie jest południe — godz. 12, gdzie jest północ — godz. 24, w punktach wschodu i zachodu—6 i 18), to będziemy widzieli, o której godzinie słońce w te dni wschodzi i zachodzi. Dodanie podziałki kalendarzowej między łukiem zimowym a letnim zrobi przyrząd jeszcze bardziej uniwersalnym.

Przyrząd rys. 6. (Pomysłu instr. p. G. Wüttkego) nazwany „horyzontarjum". daje pojęcie o wielkości łuków słońca zimowych i letnich i o związanej z tem długości dnia i nocy. Kątomierz i sznurek z zawieszonym ciężarkiem określają kąt padania promieni słonecznych. Jeśli dodać jeszcze na słupku pionowym, po którym podnosi się i opuszcza horyzont, podziałki, odpowiadające różnym porom roku (21 grudnia, 21 czerwca, 21 marca i t. d.), czego na demonstrowanym nam na kursach w Lublinie przyrządzie nie było, to przyrząd będzie nieco udoskonalony. Nachylenie ścianki A do B musi być dostosowane do szerokości danego miejsca, musi stanowić kąt wysokości słońca w miejscu obserwacji podczas zrównania dnia i nocy 20 marca (t. jest 90° — minus szerokość danego miejsca).

Przyrząd rys. 7, który sami uczniowie dla siebie sporządzą na większym arkuszu papieru rysunkowego, przy użyciu kompasu, daje możność notować samodzielnie obserwacje nad przesuwaniem się punktów zachodu i wschodu słońca co miesiąc.

Zagadnienie „plan podwórza szkoły, miasta, okolicy". Dla ćwiczeń wstępnych do tego zagadnienia i na wypadek niepogody, która uniemożliwia ćwiczenia w terenie, doskonałe usługi celem przedstawienia okolicy odda **przyrząd r. 8.** Jest to wielka deska, około 1·m² pomalowana na zielono, na któ-

rej można rysować barwnemi kredkami, albo, jeszcze lepiej, rozstawiać zaopatrzone w ostrza elementy krajobrazu — rzekę, drogi, kolej, budynki, drzewa i t. d. Przyrząd umieszcza się poziomo na stole klasowym. Uczniowie po dwóch, albo najwyżej po trzech określają położenie wszystkich ważniejszych punktów okolicy. Jeden mierzy kierunki (kąty) drugi odległości, trzeci oznacza określone punkty na sporządzonym przez nich planie w obranej dowolnie skali. Przy określaniu kątów (kierunków) można użyć zwykłego kompasu, albo jeszcze lepiej kompasu połączonego z przeziernicami (**rys. 9 B**) albo z linijką celownikiem (**rys. 9 A**). Odległości mierzymy zwykłą taśmą mierniczą. Uczniowie, pracujacy przy stole, co chwila zmieniają się. Ażeby reszta klasy nie próżnowała, nauczyciel szkicuje plan tej samej okolicy na tablicy i podaje wymiary odległości i kierunków, które uczniowie, posługując się kątomierzem i linijką, dokładnie oznaczają na swoich planach, stosownie do obranej skali.

Przestawiwszy elementy okolicy na modelu w inne miejsca otrzymujemy inne zadanie. Zresztą, wystarczy obrócić pod pewnym kątem cały przyrząd i już zadanie zmienia się zasadniczo (powstają inne kierunki i inne kąty).

(dok. nast.)

M. Ćwikiewicz.

Lekcje.

Pierwsza lekcja czytania.

Dzieci stale myślą o ubieraniu klasy. Przynoszą różne obrazki mniejsze i większe. Wybieramy, zawieszamy na ścianie. Obrazki są małe (wielkość kart pocztowych). Dzieci zwracają uwagę, że zdaleka nie bardzo widać. Znajdują się i większe obrazki. Pewnego razu przynoszą dzieci 2 kartki, na których są psy. Ogólny zachwyt. Wyłania się pogadanka o psach na obrazkach, o psach własnych dzieci, o psach ulicznych, o hyclach i t. p. Dzieci mówią imiona swoich psów i innych, nadają nawet imiona psom z kartek, przyniesionych do klasy. „Aza, As".

Moment zainteresowania psami, zresztą całkiem przypadkowy, postanawiam wykorzystać do nauki czytania. Dzieci okres przygotowawczy do nauki czytania i pisania już przeszły, okoliczności tej nie mogłam więc pominąć. Pewnego dnia przynoszę do klasy dużego, narysowanego na białym papierze psa.

Lekcję rozpoczynam od tego, że i ja im coś przyniosłam. Zawieszam na tablicy obrazek. Chwila swobodnej obserwacji. Dzieci wypowiadają swoje zdania o tym psie, określają jego wygląd, ustalają, że pewnie biegł, uciekał, gonił coś, bo wywiesił czerwony język. Zjawia się twierdzenie, że pies ten uciekał przed hyclem, bo niema obroży i kagańca na szyi. Pytają

mnie, czyjego psa narysowałam, czy tylko go przerysowałam, „Jak się ten pies nazywa?" Zaczynam od ostatniego pytania: „Jak chciałybyście, żeby się ten pies nazywał?"

Cały szereg propozycji. Aza i As się powtarza. Przychylam się do Asa i opowiadam, że to piesek jednej dziewczynki i tak się nazywa: „As". „I ten piesek As„ pokazują w klasie na pocztówkę. „Ja mam też Asa". Przypominamy sobie nazwy piesków z pocztówek i tego na dużym obrazku nazywamy „As". Zjawia się powiedzenie, że jak będziemy mieli dużo piesków w klasie, to możemy ich imiona pozapominać. Bo aż się w głowie pokręci".

Wykorzystuję ten zupełnie nieoczekiwany moment i przeprowadzamy dyskusję, jak to zrobić, żeby nie zapomnieć. Wśród różnych projektów są i takie: „Zapiszemy".

Piszę na tablicy wyraz „As" białą kredą. Czytamy: „As". Na papierze, obok rysunku, węglem poraz drugi piszę „As". Zwracam uwagę dzieci, żeby patrzyły, jak ja ten wyraz „rysuję". Wczytujemy: „As, As". „Rozdam wam kartki i jeszcze coś". Rozdaję zapowiedziane kartki papieru, wielkości kartek zeszytowych i wycięte sylwetki z czarnego papieru Asa (kształt psa ten sam, co na obrazku. Dzieci porównywują jednego i drugiego Asa. „Ten duży jest bury i w łaty, a ten czarny". „Bo ten jest wycięty z czarnego papieru, a tamtem narysowany". „Z papieru czarnego to nie można tak zrobić, żeby łaty były". Na ostatnie powiedzenie zgadzamy się wszyscy. Dzieci na swych kartkach przyklejają klajstrem sylwetki Asa. Następnie rozdaję dzieciom kartki maleńkie, prostokątne (2 na 1,5 cm.), na których napisane jest: „As". Czytanie z tych kartek i naklejenie ich pod sylwetką Asa. Teraz przychodzi najtrudniejszy moment, bo pisanie. One wiedzą, że muszą się nauczyć pisać ten wyraz, same zapiszą ładnie imię psa.

Piszę na tablicy raz jeszcze wyraz: „As"; dzieci śledzą ruchy moje i probują pisać. Słabsze dzieci zabieram do tablicy daję kredę i probujemy wszyscy razem pisać. Jedno się nie udało, postanawiamy pisać drugie. Dzieci probują nawet zmieniać kawałki kredy (kredę dałam kolorową), czasami pomaga ta zamiana. Wszyscy następnie piszemy pod Asem na kartkach: „As, As", aż tak cały rządek. Zadowolenie rośnie i coraz to świeży okrzyk radości: „Mnie się udało". Po zapisaniu jednego rządku, kolejno czytamy to, co już napisaliśmy. Analizy wyrazu nie przeprowadzam na tej lekcji, chcę wyczekać by konieczność wyszła od dzieci na podstawie obserwacji wzrokowej i słuchowej wyrazu, a więc wezmę takie wyrazy: „As, Ala, lala osa, to". Dzieci same zwrócą mi uwagę, że tu są podobne „głosy". Wówczas przeprowadzę analizę wszystkich, poznanych wyrazów.

Obrazek Asa zawieszamy w klasie na ścianie, niektóre dzieci rozmawiają do obrazka: „zostaniesz z nami“, „Ej ty Asku“. Lekcja ta zajęła mi 45 minut czasu. Następnego dnia zainteresowanie nie osłabło, a raczej się wzmogło, ponieważ dzieci poprzynosiły mi z domu kartki papieru, na których rysowały Asa i podpisywały jego imię. Obrazek zawieszony dnia poprzedniego oglądały, czy czasem im ktoś nie zamienił, a może kto pobrudził. „Jest As ten sam“. Widzę, że dzieciakom przyjemność sprawia ten duży As, postanawiam nauczyć ich jeszcze wierszyka, którego treść odnosi się wyłącznie do tego obrazka:

Na białym papierze
As narysowany
Jest tu w naszej klasie,
Przybity do ściany.

Swój czerwony język
Wywiesiła psinka,
Tak się biedak zmęczył,
Aż mu leci ślinka.

„Odpoczywaj piesku
W naszej czystej klasie,
Przyjemnie nam z tobą
Kochany burasie.“

Wierszyka tego uczymy się, to zachęca dzieci do pisania. Chcą pisać jesze „As“, Piszemy coraz lepiej, coraz ładniej. Najpierw ołówkiem, kredkami kolorowemi, aż wreszcie atramentem. Teraz to już naprawdę piszemy ładnie imie Asa.

J. Osiecka.

Wprowadzenie „2“.

Tydzień temu byliśmy na wycieczce po złote liście klonu, lipy, kasztanowca. Zebrane liście zasuszyliśmy, bo chcemy naszą klasę ubrać „po jesiennemu“. Co 2, 3 dni sprawdzamy, czy liście już wyschły.

Jednego dnia lekcję zaczynam od tego, że czas już klasę liśćmi ubrać. „Jak będziemy to robili?“. Liście wybrać i ułożyć ładnie. Rozdaję na każdą ławkę liście, które suszyliśmy w papierach. Dzieci wybierają. Jedna z dziewczynek wybrała 2 największe i powiada, że te można już teraz przybić nad krzyżykiem, „bo to są ładne liście“. Odpowiednio też je ułożyła. Przypinam liście do tablicy. Kiedy wszystkie zostały już wybrane z papieru, zastanawiamy się, jak klasę ubrać. Po wielu propozycjach postanawiamy zrobić szlak dokoła klasy, ułożony po dwa liście,

w pewnych odstępach. Wybieramy je tak, żeby łatwo było potem przypinać, a więc po dwa podobne (równej wielkości i tej samej barwy). I tak parami układamy na „kupkę". (Używamy dwa terminy para, **2**).

Liście ułożone, ale trzeba szpilek do przybicia, mam zaledwie kilka, nie starczy, bo do każdej pary liści potrzeba i dwie szpilki.

Dzieci postanawiają, że każde przyniesie jutro po dwie szpileczki. Wyłania się konieczność pamięci, żeby nie zapomnieć. Mamy przypinać po dwa liście, dwoma szpileczkami. Już teraz rzecz prosta trzeba zapisać. Na tablicy pod liśćmi podpisuję **2**. Dzieci rysują te dwa liście, które są na tablicy w dwóch zeszytach i podpisują „**2**". Rysujemy też i dwie szpileczki i też podpisujemy „**2**".

Nie mogliśmy dobrać do wszystkich liści pary, odkładamy więc je na bok po jednemu. Dzieci mówią, że rozbiorą te „pojedyńcze" liście, by wyszukać takiego samego drugiego. Powtarzamy: „Mamy jeden, brak do **2** jeszcze jednego".

Stwierdzamy również, że w naszym zeszycie (dzieci zeszyty same sobie robiły) mamy zapisane już dwie kartki. Następnego dnia dzieci przynoszą szpileczki i według umowy ubieramy klasę.

Powstaje wśród dzieci projekt, żeby na końcu każdego ogonka liściowego przybić kasztan, czyli, po dwa kasztany musimy przywieszać przy każdej grupie liści. Postanawiamy na ten cel zbierać kasztany.

Tymczasem w zeszycie zapisujemy **2**, wyżej nad **2** rysujemy kasztany. Zwracam uwagę, że mamy jeden kasztan i jeden kasztan to **2**.

Tak też zapisujemy: „1 i 1 to 2" (dzieci znają wyrazy następujące: „ala, as, to, i"). „Czy tylko o kasztanach tak można zapisać?".

„I o liściach". Piszemy więc: „1 i 1 to 2" nad jedynką rysujemy jeden liść, nad drugą jedynką drugi liść, zaś nad „i" wolna przestrzeń.

Powiadają mi, że mają w swoich zeszytach i 2 sylwetki asa.

„A jak zapisalibyśmy to, co ty mówisz". Zjawia się nowa koncepcja. Asa takiego małego trudno im narysować, ale umieją ten wyraz pisać. Zapisujemy tak, jak mówimy: „1 as i 1 as to 2". Przyczem jedynki oraz dwójki kolorujemy kredkami dla wyodrębnienia cyfr. „To samo można zrobić i z alą". Piszemy „1 ala i 1 ala to 2".

Przy każdej sposobności liczymy i odliczamy: np. przy rozdawaniu zeszytów. Dzieci siedzą parami na ławce kładą dwa

zeszyty, jeden oddaję dziecku. „Ile jeszcze zostaje?". Podobne ćwiczenia przerabiamy, są one zawsze związane z treścią konkretną. Zapisanie natomiast 1 i 1 to 2 jest powolnem odrywaniem w celu wytworzenia pojęcia liczby oderwanej. Dodawanie mogę zapisać z dziećmi, posługując się spójnikiem „i". Trudniej jest z odejmowaniem. Ograniczam się więc tylko do czynności odejmowania i słów. Na wprowadzenie znaków: „+ —" jest zawcześnie, ponieważ umysł dziecka jeszcze w tym okresie nie jest dostatecznie przygotowany do takich symboli.

Jadwiga Osiecka.

Głosy czytelników.

Nam nie wolno.

Czytając obecnie gazety, przysłuchując się rozmowom prowadzonym—słyszy się słowa zniechęcenia.

A są też tacy, co bluźnią, przywołując w pamięci czasy— jak to ongiś bywało, wspomnienia lub wiadomości, czerpane od starszych z czasów C. K. lub caratu! Przechodzimy kryzys bardzo przykry i cierpimy wiele. Lecz czyż tak cierpieli ci, co w zmaganiach z wrogiem w powstaniach, czy wojnie wolnościowej oddawali swe życie.

Nasze cierpienia wobec ich cierpień jakież maluczkie! Im cierpienia nie zadawał wróg, ale ich własna ochota — bo ochotnie szli w bój i do katorgi — ci, co siedzieli cicho, nie cierpieli.

I my idziemy w bój! — z wrogiem wewnętrznym— kryzysem—przełomem gospodarczym, który nas podcinając materjalnie, utrudnia nam znacznie pracę.

Idziemy w całą gmatwaninę trudności życiowo zawodowych — ale idziemy jako wolne dzieci dostojnej Ojczyzny? Naszej. Więc narzekać nam nie wolno! Jakąż przysługę twórczą mieć będziemy wobec Ojczyzny? Gdy ona, wzmagając się obecnie, w nas nauczycielstwie nie znajdzie tych ochotnych do pokonania trudności a tem samem niesienia pomocy — dokonania obowiązku z hasłem „dla Ciebie Polsko"!

Dlaczego my właściwie nazywamy naszą pracę „szarą"? Gdzie ta szarość?.

Toż praca nasza jest słoneczną — nie szarą i my bynajmniej szaremi pracownikami nie jesteśmy. Ile słonecznych uśmiechów zbieramy codzień z ustek i oczu dziecięcych!

Ile słonecznych chwil przeżywamy, gdy z trudnością jakąś uporamy się w klasie — wżyjmy się tylko w taką chwilę wewnętrznego tryumfu!

A te sobotnie popołudnia — gdy po tygodniu pracy siadamy spokojnie do odpoczynku — wtedy przesuwają się przed nami dnie pracy — i składają nam niejako raport swój.

Troski? Zmartwienia? O wieleż ich jest! Lecz my mamy w sobie też niespożytą moc — my słoneczna brać nauczycielska!

My się im nie damy! Zwyciężymy — zwyciężymy! Odwagi miną gorsze chwile!

Ojczyzna nasza — cudna jasna Polska zwalczy wszystko — bo my silna odważna rzesza nauczycielska wyciągamy ku tej Świetlanej Pani ręce nasze w pomoc!

Bo my nie wątpimy — ale kochamy — a temsamem... nam narzekać nie wolno!

niepotrzebne nam są żale,
mogą sobie precz polecić,
bo my **razem** wciąż wytrwale,
chcemy naprzód iść i świecić!

Emilja Iwanowska.

Przyp. od Red. Autorka w piśmie do Redakcji podaje przyczynę, która ją skłoniła do napisania artykułu p. t. „Nam nie wolno". Jest to odpowiedź na narzekania „w różnych pismach nauczycielskich"... „rabujących do reszty odwagę najmłodszym z nauczycielstwa"... „tak dalej być nie może"—pisze p. J. — „powinnam posłać do pism ogólnych, — lecz chodzi mi szczególniej o nas na Polesiu — bo chyba nam najmniej różowo—a jednak kto wie?"... „Pisałam szczerze, co myślę".

Z rozważań szwajcarskiego nauczyciela.

Paweł Keller w tygodniku Schweizerische Lehrezeitung (1931, zesz. 38 i 39) w artykule Wahrheit un die Schule, zastanawia się nad trudnościami, jakie szwajcarski nauczyciel spotyka w swojej pracy. Rozważania ilustruje odpowiedziami na ankietę, rozpisaną przez szwajcarski związek nauczycieli. Twierdzenia są tak zajmujące i dla naszej polskiej rzeczywistości aktualne, że warto z niemi się zapoznać.

Punktem wyjścia jest dla Kellera pytanie: Co szkoła powinna dać dziecku? Nietylko pewną sumę wiadomości. Jej zadaniem jest rozbudzić w uczniach: zrozumienie zjawisk codziennego życia, myślenie kategorjami społecznemi, wiarę we własne siły, umiłowanie prawdy i piękna, szczerość, nastawienie na

walkę życiową, a nie na rezygnację, odwagę ponoszenia odpowiedzialności za własne czyny.

Tymczasem bywa inaczej. I co stoi na przeszkodzie wcieleniu ideałów w życie?

I. Otoczenie. Ileż to różnych sytuacyj, i komicznych i tragicznych, uniemożliwia nauczycielowi pracę! Sytuacyj, w których jest zupełnie bezsilnym. Np.: Jest cudowny dzień wiosenny. Słońce, błękitne niebo, pąki na drzewach, pierwsze kwiaty, tęsknoty. Nastrój w klasie taki, że nauczyciel postanowił przerobić liryczny wiersz. Poleca otworzyć okna. Do klasy wsiąka — zapach gnojówki, którą sąsiadujący ze szkołą gospodarz polewa gnój, aby zbytnio nie wysechł. Nie pomaga gwałtowne zamykanie okien. Zapóźno. W całym budynko-szkolnym zapachy, lecz nie wiosennych kwiatów. Co robić? Chyba zamknąć książki, i przerabiać coś bardziej prozaicznego... Albo: Nadeszła zima. Na dworze kurzawa śnieżna i przejmujące zimno. Jaki cudowny nastrój może być wtedy w klasie! Ale cóż, kiedy stary, popękany piec dymi i niedostatecznie ogrzewa szkolną izbę. Dzieci siedzą skulone, drżą z chłodu. Nastroju nie uratuje to, że nauczyciel jest wytrzymały. Przecie nie o niego chodzi, lecz o to, aby dzieci przeżywały przerabiane wiersze.

I snuje się beznadziejna litanja skarg, które, wydawałoby się, powinne w Szwajcarji odpaść. Budzą się w duszy fefleksje, coby też powiedział taki szwajcarski nauczzciel, gdyby pracował np. na naszem Polesiu, w warunkach, o których mu się nie śniło. Gdyby zobaczył, że pomimo wszystko nietylko pracujemy, ale próbujemy realizować postulaty najnowszej pedagogiki, że idziemy przebojem wśród ludności, która ma większe zrozumienie dla swoich krów i cieląt, niż dla konieczności wychowawczych.

II. Dziecko. W każdej klasie są różni uczniowie: mądrzy, głupi, chciwi wiedzy, tacy, którzy z natury swojej wolą pozostawać w stanie pierwotnym, dobrzy, zepsuci, krnąbrni, wylani, rozpieszczeni, gburowaci, potulni, punktualni, wiecznie się spóźniający, zdrowi, chorzy, z różnych sfer społecznych, o różnych zainteresowaniach itp. Wszyscy muszą być nastawieni na jedno dążenie. Najróżnorodniejsze popędy muszą być udyscyplinowane celem znośnego współżycia z klasowem otoczeniem. Wszystkich trzeba przygotować do kulturalnego życia, w większym lub mniejszym zakresie. I jak ta mozaika temperamentów, charakterów, uzdolnień ustosunkuje się do nauczyciela? Bo przecie od tego w dużej mierze zależy, czy uczeń się czegoś nauczy, czy pójdzie po wychowawczej linji szkoły i pozwoli, aby szkoła go rozwijała i kształtowała.

Nielada artystą musi być nauczyciel. Bo jeśli nim nie jest, praca napewno się nie uda. Zastanawia się więc Keller nad tem, jakie są.

III. Braki wśród nauczycieli. Często się słyszy, że ten i ów to rzemieślnik, że w gronach są ludzie brutalni, bezwzględni, nieopanowani, niecierpliwi, jednostronni, niesprawiedliwi, arbitralni, zgryźliwi, leniwi, bez uczucia i miłości do dziecka. Zaś stosunki między nauczycielami są często nienajlepsze. Starcia na tle osobistych uraz, animozje są na porządku dziennym, i odbijają się na dziecku. Wślad za tem nauczyciele wzajemnie się unikają, a to prowadzi do zasklepiania się w rutynie, do uchylania od współpracy, i przechodzenia do porządku nad doskonaleniem siebie. Starsi uszczypliwie się odzywają o zapale młodszych kolegów, kpią z ich ideałów, z ich wiary w dobro, w nowe metody, apodyktycznie obstawają przy metodach starych, przedpotopowych. Nie zdają sobie sprawy, że takie ustosunkowanie się świadczy o braku doświadczenia życiowego i zawodowego, jest poświadomą obawą, iż nowe idee, nowe metody wyrzucą ich z łożyska wygodnej, często bezmyślnej rutyny. Nie rozumieją, że kto jak kto, ale nauczyciele w pierwszym rzędzie powinni się wzajemnie przez całe życie wychowywać, szanować się, i w ten sposób bronić przed beznadziejną oschłością i duchowem zubożeniem. I byłoby najlepiej, żeby ci, którzy nie mają w sobie siły i woli zrozumienia tych rzeczy, opuścili nasze szeregi.

Ustaliwszy ujemne cechy, jakie wśród nauczycielstwa się spotyka, zastanawia się Keller nad zagadnieniem: Jakie właściwości i jakie wykształcenie powinien posiadać nauczyciel? Praca nauczyciela jest tego rodzaju, że nie może się, on obejść bez bogatego „zewnętrznego i wewnętrznego“ wykształcenia. Wtedy tylko zrozumie każde dziecko I będzie umiał trafić do jego duszy, jeśli pozna środowisko, z którego wyszło i w którem żyje. Musi więc mieć dokładne pojęcie o stosunkach społecznych, gospodarczych, politycznych, narodowościowych i religijnych, musi umieć objektywnie patrzeć na wszelkie przejawy życia i rozumieć je. Musi mieć znajomość życia psychicznego w poszczególnych okresach rozwojowych i rozumieć wszelkie tego życia przejawy. Tylko tak pozyska sobie dzieci. Wyczują one instynktownie ojcowską o siebie troskę. Oprą się o nauczyciela, bo pragną oprzeć się o mocną osobowość, która nadaje ścisły kierunek pracy i nieokreślone popędy wtłacza, w określone ramy. Będą przekonane, że się wierzy w ich dobrą choć niedoskonałą wolę, będą wiedziały, że nauczyciel ukoi ich tęsknotę za pełną zrozumienia miłością. I będą się rozwijały i rosły duchowo.

Obok wiedzy i zdolności pedagogicznych musi nauczyciel posiadać wolę do kształtowania samego siebie. Ten pęd to artyzm pedagogiczny. By zdobyć przegląd swojego działania, swoich celów i drogi do ich realizowania, nie wystarczy umieć zagłębiać się w swoje wnętrze. To mało. Trzeba jeszcze chcieć docierać do zakamarków własnej duszy, co jest rzeczą nietyle może trudną, ile raczej przykrą, bo analizą błędów, porządkowaniem składników osobowości, ich łączeniem, wyrzucaniem zbędnego balastu, słowem doskonaleniem; wymaga to wielkiego wysiłku woli, zwłaszcza, że te czynności mają charakter altruistyczny, a każdy z nas jest raczej egoistą. Po dokonaniu takiej operacji uświadomimy sobie w pełni swoją odpowiedzialność za powierzone nam dzieci, i dopiero wtedy uda się nam kształtować psychę dziecka. Wiecznie starem i wiecznie nowem jest stwierdzenie: Szkoła wychowa ludzi zdolnych do życia. przepoi młodzież ideałami pod warunkiem, że nauczyciel będzie pielęgnował ideały, że będzie umiał się przezwyciężać, będzie w każdej chwili gotów do poświęceń. Przez nauczyciela dzieci staną się obowiązkowe, przy jego pomocy ukształtują uczucia społeczne. nauczą się podporządkowywać swoje osobiste cele celom wyższym, nauczą się odpowiedzialności za własne czyny, za naród, za państwo.

Wyżej wymienione właściwości, tkwiące w psychice nauczyciela, należy przez odpowiednie przygotowanie rozwijać. Do szkoły powinno się puścić kandydata dopiero po stwierdzeniu przy pomocy badań choćby psychotechnicznych, że do zawodu się nadaje. Pożądanem byłoby, aby przedtem pracował w innym zawodzie. Zdobyłby większe doświadczenie życiowe, stałby się dojrzalszym. A gdyby stwierdził, że nie będzie dobrym nauczycielem, mógłby zawczasu poświęcić się innemu zawodowi. Wtedy nauczycielstwo nie traciłoby tak prędko ochoty do pracy.

Zaś społeczeństwo musi stanąć przy naszym boku do współpracy, przyczem inicjatywa powinna wychodzić do szkoły. Nauczyciel nie może sobie uzurpować w stosunku do dzieci absolutnych praw. Nie są one objektem do robienia eksperymentów bez uwzględniania życzeń rodziców, nie są od tego, aby zadowalniać pedagogiczne ambicje. I ten kontakt, dobrze pojęty i zorganizowany, będzie ukoronowaniem naszej pracy. Świadczyć będzie, że wyczerpujemy wszystkie możliwości, aby spełnić wielkie zadanie szkoły, nakreślone na początku artykułu.

L.

SPRAWOZDANIE KASOWE

Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej w Brześciu n/B. za okres od 17 października 1930 r. do 20 października 1931 roku.

PRZYCHÓD			ROZCHÓD		
1	Saldo na dzień 16 października 1930 roku . . .	894,52	1	Umeblowanie, światło i utrzymanie porządku . . .	1497,99
2	Opłaty członków . . .	1298,05	2	Książki, atlasy i t. p. . .	951,72
3	Z Dziennika Urz. K. O. S. P.	4200,00	3	Oprawa książek . . .	628,90
4	Różne	1851,61	4	Czasopisma	995,19
			5	Druki	143,30
			6	Różne	2494,07
				Razem wydatk.	6711,17
				Saldo w Powiatowej Kasie Oszczędności na dz. 20.X-31	1533,01
	Razem dochody	8244,18			8244,18

Prezes C. B. P.

(—) B. Kudelka

Członkowie: **H. Baranowska**
W. Wroczyński
Dr. A. Maciurzyński

UWAGA: Poza wymienioną w sprawozdaniu kwotą wydatkowaną na zakup książek, w roku ubiegłym sprawozdawczym zakupiono na kwotę przeszło 4500 złotych książek z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P.

Sprawozdanie zużycia zasiłku 5000 złotych nastąpi po jego całkowitem wyczerpaniu w roku następnym sprawozdawczym.

SPRAWOZDANIE

statystyczne ruchu czytelników i książek Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej Kuratorjum O.S.P. w Brześciu n/B. za rok szkolny 1930—31

t. j. od dnia 1 września 1930 r. do 31 sierpnia 1931 r.

Zestawienie liczbowe ruchu czytelników Czytelui C. B. P.

Ilość dni	Ilość czytelników		
	w godzinach rannych	w godzinach popołudniowych	Ogółem
294	177	957	1134

Zestawienie liczbowe miejscowych członków C. B. P.

Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół zawodowych	Nauczycieli szkół powsz.	Słuchaczy P. K. N.	Urzędników	Osób prywatnych	Ogółem członków
77	28	80	26	75	5	291

Zestawieni liczbowe zamiejscowych członków C. B. P.

Ogólna ilość członków zamiejscowych zapisanych do C. B. P.																		
Ilość członków w poszczególnych powiatach																		Ogólna ilość członków
brzeski		drohicki		koszyrski		kobryński		kosowski		łuniniecki		piński		prużański		stoliński		
Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	Nauczycieli szkół średnich	Nauczycieli szkół powszechnych	
—	96	—	15	—	20	2	49	—	21	1	26	3	15	1	23	—	33	305
Ogólna ilość członków zamiejscowych korzystających z C.B.P.																		
—	33	—	8	—	12	1	16	—	10	—	26	—	14	1	17	—	28	166

Zestawienie przeczytanych książek z C.B.P. przez miejscowych czytelników.

Ilość przeczytanych książek z poszczególnych działach																				Ogółem
I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII	XIX	XX	
—	186	587	50	71	131	95	114	67	83	119	143	92	258	2747	112	313	33	33	15	5249

Zestawienie przeczytanych książek z C. B. P. przez zamiejscowych czytelników.

Ilość przeczytanych książek z poszczególnych działów																				Ogółem
I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII	XIX	XX	
—	9	144	16	9	57	—	18	5	10	16	28	20	12	85	5	31	3	7	1	476

Zestawienie zakupionych książek dla C. B. P.

Ilość zakupionych książek z poszczególnych działów																				Ogółem
I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII	XIX	XX	
6	52	94	30	22	24	7	13	6	19	50	21	31	43	175	43	80	13	18	4	751

Zestawienie liczbowe ofiarowanych książek dla C. B. P.

Ilość dzieł w poszczególnych działach																				Ogółem
I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII	XIX	XX	
—	6	15	1	8	14	9	7	5	9	4	11	14	4	1	3	3	1	2	—	117

Zestawienie liczbowe dzieł C. B. P.

Ilość dzieł w poszczególnych działach																				Ogólna ilość dzieł
I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII	XIX	XX	
139	260	426	156	167	246	246	398	114	174	287	286	191	347	1007	318	575	60	217	58	5672

Prezes Zarządu C. B. P.
(—) **B. Kudeika**

Różne

Z prac Sekcji artystyczno-technicznej Komisji Pedag. na Okręg Poleski.

W dniu 17. X. odbyło się organizacyjne zebranie Sekcji artystyczno technicznej. Po ukonstytuowaniu się przyjęto wytyczne pracy na najbliższy okres, które ujęto w trzy punkty 1) opracowanie wskazówek do nowego programu robót ręcz. i rysunków a w związku z tem opracowanie szczegółowego rozkładu materjału z tych przedmiotów na niższe oddz. 2) zorganizowanie ośrodka przygotowania nauczycieli prowadzących roboty i rysunki w szkołach powszech. w Brześciu i okolicy oraz 3) utworzenie regjonalnego muzeum prac dziecięcych i sztuki ludowej Polesia na którym mogłaby się oprzeć dalsza praca w sekcji,

Ponadto sekcja prowadzić będzie dział porad związanych z prowadzeniem wymienionych przedmiotów.

Z czasopism.

Internationale Zeitschrift für Erziehungs — wissenschaft.

Drugi zeszyt tego zajmującego kwartalnika jest w zasadzie poświęcony zagadnieniu wykształcenia nauczyciela różnych szkół.

Pozatem są poruszane tematy z ustroju szkolnictwa w różnych krajach, a także znajdują się sprawozdania z literatury i przejawów życia pedagogicznego.

Oto spis najciekawszych referatów:

1) Some aspects of the training of secondary seachers in the United States — Thomes Alescander, Nev-York.

(O wykształceniu nauczycielstwa szkół średnich w Stanach Zjednoczonych.)

2) The Training of Teachers for Secondary Schools in England and Wales, — H. Ward London.

(Wykształcenie nauczycielstwa szkół średnich w Anglji i Walji.)

3) Die praktische Ausbildung der Studien — referendare. — F. Brenker, Altona.

(O praktyce dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych z uniwerstyteckiem wykształceniem.)

4) The use of rating devices in the evaluation of teachnig. — Kundsen, Tennessee.

(Zastosowanie metody „rating devices" do określenia wartości danego systemu nauczania.)

5) Hauptströmungen der Pädagogik im modernen Japan, — A. Ośada, Hiroshima.

(Główne prądy pedagogiczne we współczesnej Japonji.)

6) Le problème de l'école unique en France — Maurice Lacroix, Paris.

(Zagadnienie szkoły jednolitej we Frencji.)

Odpowiedzi redakcji.

Przysłana przez p. Iwanowską charekterystyka dziecka — włóczęgi będzie umieszczona w grudniowym numerze.

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.
Redakcja części nieurzędowej: Państwowe Kursy
Nauczycielskie w Brześciu n|B., ul. Sienkiewicza 32

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 7.50 zł.

Ogłoszene na okładce: cała strona 100 zł., pół strony 60 zł.
$^1/_4$ strony 30 złotych.
Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy
Konto P. K. O. Nr. 30527.

Odbito w Zakładach Graficznych Sejmiku Brzeskiego
z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego.